



POZNAN
ŚRODA
24
STYCZEŃ
1968

Wydanie ABC
Nr 20 (7446)
Rok wyd. XXIV
Cena 50 gr

18 plenarne posiedzenie Sejmu

Główny temat — reforma systemu emerytalno-rentowego

We wtorek o godz. 10-tej rozpoczęło się plenarne posiedzenie Sejmu. Na porządku dziennym znajdują się rządowe projekty ustaw emerytalnych i rolnych.

Po otwarciu obrad przez marszałka Sejmu Czesława Wycecha zabrano głos pos. Irena Janiszewska (PZPR), która w imieniu Komisji Pracy i Spraw Socjalnych przedstawiła projekty ustaw: o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin; o funduszu emerytalnym oraz o świadczeniach pieniężnych, przysługujących w razie wypadków przy pracy.

Obecnie — oświadczyła m.in.

Wszystko o rentach

Wczorajsze obrady Sejmu poświęcone były w całości omówieniu „kompletu” ustaw emerytalnych. Jest ich sześć — o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin, o funduszu emerytalnym, o świadczeniach pieniężnych w razie wypadków przy pracy oraz trzy ustawy szczegółowe o zaopatrzeniu emerytalnym górników, pracowników kolejowych, inwalidów wojennych i wojskowych.

Dlaczego aż sześć ustaw? Właśnie po to, by obejmowały całość systemu emerytalnego, by przy równoczesnym przygotowaniu i uchwaleniu wszystkich ustawowych „członów” prawnych dotyczących tego zakresu zapewnić ich zgodność i koordynację.

W komentarzu tym nie będziemy oczywiście mogli omówić wszystkich szczegółowych przepisów prawnych zawartych w tych ustawach (oceniła je w swoim obszernym wystąpieniu posłanka Irena Janiszewska). Będziemy wracać do nich na naszych łamach przy różnych okazjach, a przede wszystkim w odpowiedziach na ewentualne pytania naszych Czytelników.

Dzisiaj pragniemy skoncentrować się na wyjaśnieniu ogólnych zasad nowych przepisów i wskazaniu ich podstawowego kierunku.

Zasadniczym celem reformy — który podkreślali wszyscy wczorajscy mówcy — jest odciążenie podwyższenie wszystkich bez wyjątku rent już wypłacanych i przysługujących w przyszłości. Nowy system zapewni przy tym lepszą niż dotychczas relację między dotychczasowymi zarobkami pracownika a emeryturą, jaką otrzyma po zaprzestaniu pracy. Jednym z elementów finansowania nowego systemu będzie stworzenie odrębnego funduszu emerytalnego. Powstanie on z części składek opłacanych przez zakłady pracy na ubezpieczenia społeczne oraz ze składek pracowników. Składki pracownicze nie obciążają przy tym w żadnym stopniu samych pracowników, ponieważ podatek od wynagrodzeń zostanie równocześnie obniżony w tej samej skali, jaką stanowić będą składki na fundusz emerytalny.

W dyskusji nad ustawami emerytalnymi zabierający głos posłowie zwracali uwagę na dwa istotne, wydaje się, elementy. Pierwszym z nich jest

Dokończenie na str. 2

pos. Janiszewska — dokonuje my znacznego kroku w kierunku dalszego udoskonalenia istniejącego systemu świadczeń ubezpieczeniowych. Zakres i skala przewidzianych zmian uzasadnia w pełni stwierdzenie, że w Polsce Ludowej tworzone jest nowe jakościowo system świadczeń o charakterze powszechnym, stanowiący ważne osiągnięcie ogółu ludzi pracy i członków ich rodzin.

Ustawa o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin — przewidziana następnie pos. Janiszewska — jest wiodącą i uniwersalną w stosunku do innych systemów emerytalnych, jak np. dla żołnierzy zawodowych i nadterminowych, niektórych grup zatrudnionych w górnictwie, na kolei i in.

Przechodząc do omówienia projektu ustawy o funduszu emerytalnym pos. Janiszewska podkreśliła, że fundusz ten będzie tworzone z wpłat zakładu pracy w wysokości 8,5 proc. funduszu plac oraz składki na cele emerytalne od pracowników w wysokości do 3 proc. od wynagrodzenia, przy równoczesnym zmniejszeniu w tej samej wysokości dotychczasowego podatku od wynagrodzeń. Tak więc udział pracowników w tworzeniu funduszu emerytalnego będzie się odbywał bez uszczerbku dla ich wynagrodzeń netto.

Referując Izbie projekt ustawy o świadczeniach pieniężnych przysługujących w razie wypadków przy pracy, pos. Janiszewska podkreśliła, że zmniejsza on do poprawy sytuacji osób poszkodowanych na skutek wypadków przy pracy. Chodzi tu o znaczne podwyższenie świadczeń rentowych z ubezpieczenia społecznego oraz skoncentrowanie orzekania o okolicznościach wypadku i wypłaty odszkodowań w zakładach pracy.

W drugim punkcie porządku dziennego pos. Józef Kwietniewski (PZPR) w imieniu Komisji Pracy i Spraw Socjalnych przedstawił rządowe projekty ustaw o zmianach ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym górników i ich rodzin; o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników kolejowych i ich rodzin; oraz o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i wojskowych oraz ich rodzin.

Projekt ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym górników — przewiduje podwyżkę rent górniczych w oparciu o zasady projektu o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym z preferencją dla wszystkich świadczeń górniczych w wysokości

15 proc., liczonej od pełnego wymiaru poszczególnego rodzaju renty przewidzianej w systemie powszechnego zaopatrzenia emerytalnego.

Omawiając następnie projekt ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników kolejowych i ich rodzin — posł sprawozdawca powiedział, że posiada on korzystniejszy od powszechnego systemu emerytalnego sposób obliczania wysokości emerytur i rent. W uznaniu trudnej pracy kolejarzy przyjęto np. preferencję z tytułu zatrudnienia na kolei i na stanowiskach uprawniających do dodatku za wysługę lat — wyższe do 10 proc. wysokości emerytury, renty inwalidzkiej czy renty rodzinnej wraz z dodatkiem za staż pracy.

Pos. Kwietniewski wskazał następnie, że jedną z najistotniejszych zmian wprowadzanych przez projekt ustawy o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i wojskowych oraz ich rodzin jest uregulowanie dotychczasowej renty, której minimum wynosiło ok. 1600 zł, zamiast dotychczasowych 500 zł.

W 3 punkcie porządku dziennego pos. Tadeusz Toczek (ZSL) przedstawił projekt ustawy o zmianie i uzupełnieniu przepisów w sprawie nieuzasadnionej absencji w pracy. Stwierdzając, że projektowana ustawa wprowadza zmiany do obecnie już obowiązujących przepisów w sprawie nieuzasadnionej absencji w pracy, po-

Dokończenie na str. 2

Podpisanie planu współpracy TPPR i TPRP

W siedzibie ZG TPPR w Warszawie podpisano 22 bm. plan współpracy Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej na rok 1968. Plan podpisali: przewodniczący ZG TPPR, marszałek Sejmu — Czesław Wycech i przewodniczący TPRP przewodniczący Rady Związku Rady Najwyższej ZSRR — Iwan Spiridonow. (PAP)

Upowszechnić nowoczesną dydaktykę

Obrady inspektorów szkolnych

Wczoraj w VII Liceum Ogólnokształcącym w Poznaniu rozpoczęła się dwudniowa konferencja inspektorów szkolnych i kierowników powiatowych ośrodków metodycznych. Tematem jej są problemy mające bezpośredni wpływ na rozwój i upowszechnienie procesu nowoczesnej dydaktyki w szkołach.

Pierwszy dzień poświęcono omówieniu doskonalenia i doskonalenia kadr nauczycielskich oraz działalności szkół wiodących i powiatowych ośrodków metodycznych. Referaty na ten temat wygłosili: dyrektor Okręgowego Ośrodka Metodycznego S. Wiśniewski i kierownik działu kształcenia nauczycieli Kuratorium E. Erazmus.

Systematyczne i szybkie doskonalenie nauczycieli zależy w dużej mierze od sprawnego działania ośrodków metodycznych. Na ogół mają one obecnie w pełni kwalifikowaną kadrę. Niestety, nie we wszystkich powiatach istnieją ogniska przedmiotowe i pracownice metodyczne, które są niezbędną bazą dla stworzenia platformy stałego kontaktu z nauczycielami. Oprócz normalnych zadań ośrodki postawiły sobie ostatnio obowiązek opracowywania metod poznawania uczniów jako ośrodka badania ich niepowodzeń w nauce.

Jedną z dróg ulepszenia postępu pedagogicznego jest również popularyzacja o-

Dowództwo USA poważnie zaniepokojone ofensywą południowowietnamskich patriotów

Zmasowane naloty na pozycje partyzanckie

Partyzanci południowowietnamscy kontynuują ofensywę przeciwko amerykańskim bazom wojskowym. Najbardziej atakowane są bazy w Khe Sanh i Con Thien położone w północnej części kraju.

W delcie Mekongu wysadzono w powietrze wielki rezeruar ropy naftowej należący do towarzystwa „Shell”, oraz wykonano wyroki na kilku „quislingowcach” południowowietnamskich. Artyleria przeciwlotnicza DRW zestrzeliła w poniedziałek dwa dalsze samoloty USA.

Amerykańskie dowództwo w Wietnamie Południowym jest poważnie zaniepokojone wzmagającą się ofensywą sił patriotycznych przeciwko bazom wojskowym, a przede wszystkim sukcesami partyzantów pod Khe Sanh, miasta położonego niedaleko strefy zdemilitaryzowanej. Powołując się na poinformowane źródła wojskowe korespondent Reutera pisze z Sajgonu, że oddziały amerykańskie przy-

gotowują się w tym górzystym terenie do wielkiej konfrontacji z partyzantami.

Patrioci okopali się na wzgórzach położonych w pobliżu tej bazy. Ufortyfikowane pozycje od 2 dni są nieustannie bombardowane przez amerykańskie superfortece 8-silnikowe bombowce „B-52” nadlatujące obecnie z terytorium Syjamu. Samolotów tych dowództwo amerykańskie używa zwykle tam, gdzie inne formy działań wojskowych zawodzą. Naloty trwają również w nocy. Ubiegłej nocy dokonano trzech tego rodzaju nalołów na bunkry partyzanckie.

Miasto Khe Sanh jest prawie wymarłe. Amerykanie na kazali ludności cywilnej opuszczenie miasta. Zostały tam tylko interwencyjne oddziały USA oraz marionetkowe wojska sagońskie. Baza Khe Sanh i położone w pobliżu obozów są w znacznym stopniu odcięte od reszty kraju, a w każdym razie znajdują się pod nieustannym ostrzałem partyzanckich moździerzy i rakiet. Tereny wokół Khe Sanh są zamieszkiwane przez górali, którzy zasłynęli już z walk jakie kiedyś prowadzili przeciwko francuskiemu korpusowi ekspedycyjnemu.

Siłły narodo-wyzwoleńcze atakują również wysuniętą najbardziej na północ bazę amerykańskich marines w Con Thien. Oddziały bojowe Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu Południowego zbliżyły się w poniedział-

lek na odległość 1 km od bazy. Po ostrzelaniu niektórych urządzeń bazy, partyzanci wycofali się pod osłoną własnych moździerzy. Amerykański rzecznik wojskowy przyznaje, że dwóch żołnierzy z oddziałów marines zostało zabitych, a 8 odniosło rany. (PAP)

Delegacja KC PZPR przybyła do Tokio

We wtorek do stolicy Japonii przybyła delegacja Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z członkiem Biura Politycznego i sekretarzem KC PZPR Zenonem Kliszką na czele. (PAP)

Śródziemnomorska konferencja w Rzymie

W Rzymie rozpoczęła się w poniedziałek konferencja konsultacyjna partii i ruchów postępowych krajów basenu śródziemnomorskiego. Konferencja zwołana została z inicjatywy Włoskiej Partii Komunistycznej i Socjalistycznej Partii Jedności Proletariackiej.

Uczestniczą w niej: przedstawiciele Algierskiej Partii Frontu Wyzwolenia Narodowego, Cypryjskiej Partii Akel, Francuskiej Partii Komunistycznej, Francuskiej PSU, Greckiej Lewicowej Unii Demokratów (EDA), Socjalistyczny Związek Ludu Pracującego Jugosławii, Unia Narodowa Sił Ludowych Maroka, Marokańska Partia Komunistyczna, Związek Socjalistów Arabskich ZRA, Hiszpańska Partia Komunistyczna, Arabska Partia Baas i Turecka Partia Robotnicza.

Obrady odbywają się przy drzwiach zamkniętych. (PAP)

Nadal niepokojąca sytuacja w rejonie Noteci

Ostatnia doba nie przyniosła większych zmian w sytuacji powodziowej na rzekach województwa poznańskiego. Nadal utrzymuje się stan zagrożenia w dolinie nadnoteckiej, gdzie poziom wody powoli, ale systematycznie wzrasta.

W rejonie Noteci ewakuowano kilka rodzin z zagrożonych przez wodę gospodarstw. W Wieleniu Północnym przeniesiono do pomieszczeń zastępczych jedną, a w Herbertowie trzy rodziny. Jeżeli woda podniesie się wyżej, trzeba będzie zarządzić dalszą ewakuację.

Na Warcie występują obecnie dwie fale powodziowe. Jedną na znajduje się w rejonie Nowej Wsi, gdzie w czasie ostatniej doby przybyło 30 cm, zaś druga mija obecnie Poznań. W stolicy Wielkopolski wodowskazy zanotowały przyrób 40 cm wody. W innych miejscowościach leżących nad Wartą przyrób wody jest stosunkowo niewielki. W Kole w ciągu ostatnich 24 godzin przyrób 3 cm i aktualny stan wynosi 401 cm. W Łądzie przyrób 9 cm, w Śremie również 9 cm i w Skwierzynie 20 cm. Ten wysoki dość przyrób powodowany jest zlikwidowa-

niem niewielkiego zatoru w Międzychodzie i spłynięciem wody w kierunku Skwierzyny. (S)

USA uznają reżim grecki

W depeszy z Aten amerykańska Agencja AP donosi, że Stany Zjednoczone wznowiły normalne kontakty z rządem greckim. Amerykański ambasador w Atenach, Talbot, spotkał się we wtorek przed południem z greckim ministrem spraw zagranicznych. Zapytany na temat oficjalnego uznania junty ateńskiej, Talbot odpowiedział: „W rzeczywistości jest to wznowienie normalnych kontaktów dyplomatycznych”.

Stany Zjednoczone są drugim członkiem NATO, który uznał oficjalnie obecny reżim ateński. Pierwszym była Turcja. (PAP)

Wtorkowy „Sun” zamieszcza informację swego korespondenta dyplomatycznego Michaela Leamana, który twierdzi, że W. Brytania uzna wkrótce oficjalnie rząd grecki, utworzony w rezultacie zamachu z kwietnia ub. roku.

Negocjacje w Paryżu

We wtorek rano rozpoczęły się w Paryżu, w gmachu ambasady jugosłowiańskiej, negocjacje jugosłowiańsko — zachodniemieckie na temat podjęcia stosunków dyplomatycznych między obu krajami.

Wybory w Danii

We wtorek o godz. 9 rozpoczęły się w Danii wybory parlamentarne. W całym kraju działa 2,5 tysiąca komisji wyborczych. Liczba uprawnionych do głosowania wynosi około 3 mln.

Wkrótce uznanie

Wtorkowy „Sun” zamieszcza informację swego korespondenta dyplomatycznego Michaela Leamana, który twierdzi, że W. Brytania uzna wkrótce oficjalnie rząd grecki, utworzony w rezultacie zamachu z kwietnia ub. roku.

Rekordowa głębokość

Specjaliści radzieccy pobili europejski rekord głębokości wierceń. W jednym z szybów położonych na nizinie kaspijskiej osiągnęli głębokość 6,350 metrów.

Rozmowa Breżniew-Wilson

Sekretarz generalny KC KPZR Leonid Breżniew przyjął we wtorek rano premiera W. Brytanii Harolda Wilsona. Leonid Breżniew i Harold Wilson wymienili poglądy na niektóre aktualne problemy sytuacji międzynarodowej oraz na sprawy związane ze stosunkami między ZSRR i W. Brytanią. (PAP)

Opinia Francji

„Rocznica bez złudzeń i perspektyw”

Piąta rocznica podpisania traktatu o przyjaźni i współpracy między Bonn a Paryżem nie stała się okazją do entuzjastycznych bilansów. Ton komentarzy najlepiej charakteryzuje tytuł zamieszczony przez wtorkowy numer dziennika „Aurore”: „Rocznica bez złudzeń i perspektyw”. Dla „Humanite” traktat pozostał w istocie martwą literą w wielu dziedzinach i nie ma powodu, by tego żałować.

Również oficjalne enuncjacje mówów stanu obu krajów cechuje raczej podkreślenie trudności i rozbieżności aniżeli wspólnych osiągnięć.

„Humanite” zapowiada, że w czasie przyszłych wizyt w Paryżu prezydenta Lübkego i kanclerza Kieslingera członkowie francuskiego ruchu oporu zgromadzą się pod pomnikami ku czci ofiar i poległych w drugiej wojnie światowej, by uczcić nie piątą rocznicę traktatu, ale 23 rocznicę wyzwolenia Oświęcimia. (PAP)

Komitet obchodów Międzynarodowego Roku Praw Człowieka

W bieżącym roku przypada dwudziesta rocznica uchwalenia przez Zgromadzenie Ogólne ONZ powszechnej deklaracji praw człowieka. Z tej okazji w krajach członkowskich ONZ rok 1968 obchodzony jest jako Międzynarodowy Rok Praw Człowieka. Z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Przyjaciół ONZ oraz szeregu organizacji społecznych i instytucji państwowych 22 bm w Warszawie odbyło się posiedzenie poświęcone powołaniu do życia komitetu obchodów Międzynarodowego Roku Praw Człowieka w Polsce. (PAP)

POGODA

Jak podaje PIHM — zachmurzenie będzie duże, lokalnie — większe przejaśnienia. Miejscami opady, głównie deszczu. Temperatura maksymalna od 1 do zero st.

18 plenarne posiedzenie Sejmu

Dokończenie ze str. 1

sej przypominał, że ustawodawstwo socjalne naszego państwa zapewnia ludziom pracy na wypadek choroby szerokie uprawnia. Pracownik niezdolny do pracy otrzymuje zasiłek chorobowy lub wynagrodzenie. Z roku na rok wzrastają środki przeznaczone na rozwój opieki zdrowotnej i świadczenia socjalne — ubezpieczeniowe. Uprawnienia te są i będą systematycznie rozszerzane.

Projekt ustawy — podkreślił mówca — zmierza do przeciwdziałania nieusprawiedliwionej nieobecności w pracy i jest skierowany przeciw tym, którzy lekceważą pod

Wszystko o rentach

Dokończenie ze str. 1

przypomnienie, że reforma jest realizacją wysuwanej od wielu lat w Sejmie (przede wszystkim przez Komisję Pracy i Spraw Socjalnych) postulat poprawy sytuacji materialnej rencistów i emerytów. Drugą wybijającą się i niezmiennie ważną nutą wczorajszej dyskusji było stwierdzenie, że nowa ustawa stanowi poważny krok naprzód jeśli chodzi o zaopatrzenie wysłużonych pracowników i ich rodzin. Znaczne środki finansowe przeznaczone na ten cel są oczywiście ograniczone możliwościami finansowymi państwa. Ale w ramach tych środków przeprowadzono słuszny rozdział na kwoty przeznaczone na podniesienie zaopatrzenia emerytów z jednej i inwalidów z drugiej strony. Istotne jest również, że obecnie uchwalone przepisy stwarzają możliwość podejmowania przez rząd dalszych decyzji mających na celu polepszenie sytuacji emerytów i rencistów w przyszłości.

Wymiar emerytury zależeć będzie — zgodnie z reformą — nie tylko od wysokości zarobków, ale również od stażu pracy w Polsce Ludowej. Za każdy rok powyżej 20 lat pracy przysługujący będzie dodatek w wysokości 1 proc. od wymiaru renty (maksymalnie 10 proc.). Szczególnie korzystne dla pracowników niższej uposażonych jest ustalenie, że przy zarobkach do 1500 zł miesięcznie emerytura wynosząca będzie 80 proc. tego zarobku. Dla części zarobku od 1500 do 2000 zł ustalono skalę emerytury na 55 proc., a od kwoty zarobku przekraczających 2000 zł skalę emerytury wzrosła do 25 proc. (dotychczas 15 proc.).

Niezmiennie korzystne zmiany wprowadzają przepisy dotyczące procedury postępowania w sprawach o odszkodowania za wypadki przy pracy. Rzecz nie tylko w tym, że przy całkowitym inwalidztwie renty sięgają 90 a nawet 100 proc. zarobku. Istotne jest, że poszkodowany pracownik nie będzie już musiał, tak jak to ma miejsce dotychczas, występować o odszkodowanie do sądu, gdzie procedura była bardzo przewlekła a przedsiobiorstwo, któremu „nie spieszyło się” do wyroku, było zawsze w sytuacji korzystniejszej niż czekający na rentę pracownik. Anulowaniu uległ również przepis, zgodnie z którym w procesach o rentę inwalidzką trzeba było udowodnić winę przedsiębiorstwa za nieszczęśliwy wypadek.

Skutki nowej reformy nie ograniczają się tylko do poprawy sytuacji prawie dwumilionowej rzeszy rencistów. Jak podkreślano w wystąpieniach poselskich, nowe przepisy pozwolą na przejście na emeryturę wielu wysłużonych pracowników, którzy jeszcze pracują, mimo iż wiek i stan zdrowia poważnie ograniczają ich sprawność. A w rezultacie zwolni się dodatkowo wiele miejsc pracy, które zajmą kończąca szkoły i wchodząca w życie młodzież.

Reforma nie jest więc tylko zbiorem korzystnych przepisów — jej oddziaływanie mieć będzie wielostronne, pomyślnie skutki społeczne.

JAN WOLSKI

stawowe obowiązki. Dotyczy on wskiego „marginesu” spośród 16-milionowej rzeszy zatrudnionych w naszej gospodarce narodowej.

Pierwszy w łącznej dyskusji nad zreferowanymi śmiedmoma projektami ustaw zabrał głos pos. Ignacy Loga-Sowiński (PZPR). Omawiając podstawowe założenia i kierunki oraz treść społeczną przeprowadzonej reformy systemu emerytalno-rentowego mówca podkreślił, że przynosi ona bezpośrednią poprawę warunków życia i stwarza lepszą egzystencję dla około 2 mln emerytów, rencistów oraz członków rodzin pozostałych po pracownikach. Reformą zainteresowani są żywo wszyscy pracujący oraz ich rodziny. Reforma jest związana z poważnym wysiłkiem finansowym państwa; skalę tego wysiłku ilustruje to, że na podwyżkę świadczeń przeznaczamy w najbliższych trzech latach 14 mld zł. Wydatki te będą pokryte w całości z fundusów państwa.

Obecna podwyżka świadczeń — oświadczył mówca — zapowiedziana została przez I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułka na VI Kongresie Związków Zawodowych. Znajduje w niej odbicie kon-

sekwentna realizacja naszej polityki socjalnej, zgodnej z celami ustroju socjalistycznego, z programem naszej partii oraz interesami ludzi pracy, o których poziomie życia decydują nie tylko zarobki uzyskiwane w pracy, ale także świadczenia z ubezpieczenia społecznego, w tym przede wszystkim emerytury i renty.

Z kolei mówca szczegółowo rozpatrzył niektóre problemy zawarte w nowym systemie emerytur i rent, sprawy związane z mającym powstać funduszem emerytalnym oraz odszkodowaniami za wypadki przy pracy.

Nasza partia, władza ludowa i ruch zawodowy — kontynuował I. Loga-Sowiński — koncentrują swoje wysiłki na tworzeniu takich warunków pracy, które eliminowałyby zagrożenia wypadkowe i chorobowe. Z tego też względu prawo do bezpiecznych i higienicznych warunków pracy zostało zapisane w naszej konstytucji jako jedno z podstawowych praw pracowników.

Omawiając następnie społeczno-ekonomiczną i wychowawczą treść projektu ustawy o zmianie i uzupełnieniu przepisów w sprawie niezasadności absencji w pracy I. Loga-Sowiński przypomniał, że przed przeszło rokiem, z inicjatywą naszej partii podjęte zostały wysiłki w dziedzinie usprawnienia organizacji pracy, zapewnienia wyższej jej efektywności, w trosce o szybszy wzrost dochodu narodowego. Jednocześnie doświadczenie dowiodło, że procesy doskonalenia organizacji pracy i usprawnienia produkcji wymagają umacniania społecznego poczucia odpowiedzialności i dyscypliny. Dlatego niezbędne jest stworzenie dodatkowych norm prawnych, które by umacniały odpowiedzialność kierownictwa za przestrzeganie ładu i porządku w zakładzie, a równocześnie dawałyby podstawy bardziej skutecznego oddziaływania na jednostki społeczne, wyłamujące się z ogólnie przyjętych zasad i obowiązków zapewniających normalny tok pracy. (PAP)

Losowanie 91 samochodów

Oddział Wojewódzki PKO, zawiadamia, że 26 bm., o godz. 9 odbędzie się w sali reprezentacyjnej Izby Rzemieślniczej w Poznaniu, ul. Marchlewskiego 108/112, losowanie premii PKO w postaci 91 samochodów osobowych — wśród właścicieli premiowych umieszczonych książeczek oszczędnościowych PKO, wystawionych na terenie m. Poznania i woj. poznańskiego.

Przedmiotem losowania będą samochody osobowe następujących marek: „Warszawa 204”, „Moskwicz 408”, „Wartburg Standard”, „Trabant Limuzyna 601”, „Trabant Combi — Uniwersal”, „Syrena 104”.

Centralna narada w Ośrodku ZHP pod Poznaniem

W Kiekrzu pod Poznaniem, w Ośrodku Szkoleniowo-Wypoczynkowym Komendy Chorągwi Wielkopolskiej ZHP, rozpoczęła się wczoraj 2-dniowa centralna narada oficerów WP, pełniących funkcje instruktorskie w ZHP.

Narada ta zorganizowana została przez Główną Kwaterę ZHP w celu podsumowania dotychczasowych osiągnięć, wymiany doświadczeń oraz wytyczenia dalszych kierunków działalności harcerstwa w dziedzinie powszechnej samoobrony.

W pierwszym dniu obrad z-ca naczelnika ZHP harcmistrz Jerzy Majka wygłosił referat na temat wychowania patriotycznego i przysposobienia obronnego w ZHP oraz zadań wojskowych instruktorów, które wynikają z ustawy sejmowej (z listopada ubr.) o powszechnym obowiązku obrony PRL. Na terenie kraju działa obecnie ponad 2200 drużyn harcerskich, oprócz nich istnieją wyspecjalizowane kluby harcerskie, które zrzeszają 800 członków. Największe osiągnięcia w rozwoju tych klubów i szkoleniu kadry operatorskiej ma Chorągiew Wielkopolska.

Koziółki

11, 17, 23, 42, 47 (15)

W 558 Poznańskiej Grze Liczbowej „Koziółki”, której losowanie odbyło się w dniu 21 stycznia 1968 r. wpiętno 346.962 zakłady. Fundusz wygranych wynosi 573.487 zł. Świadczone: 1 „piątka” w kolekturze 401 w Ostrowie Wlkp. w wysokości zł 104.088, — 1 „czwórka” z liczbą dodatkową w kolekturze 43 w Poznaniu w wysokości zł 52.044, — 69 „czwórek” po zł 1.508, — 97 „trójek” premiiowych po zł 146, — 2.378 „trójek” po zł 46, — 1.900 „dwójek” premiiowych po zł 25, — 25.046 „dwójek” po zł 5, — Losowanie 559 gry odbędzie się w dniu 28 stycznia 1968 r. w Poznaniu na Starym Ryнку o godz. 12, na którym niezależnie od miesięcznych nagród rzeczowych w losowaniu będzie 4-cyfrowa końcówka bandedoli, na która przypadnie: 2.500, — zł na kupony z bandedoli V-zakładowa i abonamentowa; 1.500, — zł na kupony z bandedoli III-zakładowa; 500, — zł na kupony z bandedoli I-zakładowa.

K445

„Złoty Ekran” dla poznańskiej TV

Po raz piąty przyznano nagrody tygodnika telewizyjno-filmowego „Ekran” za najlepsze programy telewizyjne. Jury pod przewodnictwem Tadeusza Pszczółkowskiego postanowiło przyznać „Złoty Ekran” za rok 1967: w dziedzinie teatru za spektakl „Ukady, sprawa z roku 1800” — autorowi i reżyserowi Jerzemu Krasowskiemu; publicystyki: za programy o tematyce ekonomicznej — Włodzimierzowi Łozińskiemu; za program przygotowany przez ośrodek terenowy — Telewizji Poznań — za programy muzyczne „Złoty Ekran” za kreację aktorską przypadła Marcie Lipińskiej za rolę w „Tani” Arburzowa i „Miesiacu na wsi” Turgeniewa, a za indywidualność telewizyjną — prof. dr. Konstantemu Grzybowskiemu („Rozmowa o współczesności”). (PAP)

Tito w Delhi

Na zaproszenie prezydenta Republiki Indii Zakira Husaina i premiera Indiry Gandhi w poniedziałek przybył do Delhi z oficjalną wizytą prezydent Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii J. Broz Tito. Przeprowadził on z przywódcami indyjskimi rozmowy na temat najważniejszych zagadnień sytuacji międzynarodowej oraz sprawy interesujące oba kraje. (PAP)

Śmierć krąży w powietrzu

Po katastrofie bombowca USA

Jak już informowała wczorajsza prasa amerykańska, „B-52” rozbił się w ubiegłą niedzielę w zatoce North Star na Grenlandii podczas przylotu do bazy wojennej Thule. Samolot ten wioził na swym pokładzie cztery bomby wodorowe.

Wiadomość o rozbiciu samolotu została podana przez władze amerykańskie dopiero w 18 godzin po katastrofie. Do tej pory nie są znane wszystkie okoliczności tego wypadku. Wiadomo, że bombowiec podległ dowództwu lotnictwa strategicznego SAC zdał z bazy Plattsburgh w stanie Nowy Jork do odległej ponad 3 tys. km bazy amerykańskiej Thule na Grenlandii.

Władze amerykańskie podały, że do tej pory nie udało się odnaleźć bomb wodorowych, które prawdopodobnie wraz ze szczątkami maszyny runęły poprzez powłokę lodową na dno zatoki North Star. Głębokość wody w tym rejonie dochodzi do 300 metrów. W rejonie Thule panują niesprzyjające warunki atmosferyczne i władze amerykańskie są zdania, że będzie wyjątkowo trudno odnaleźć niebezpieczny ładunek. Zaledwie przez cztery godziny w ciągu

Odznaczenia dla żołnierzy

W Zarządzie Głównym ZMS odbyła się uroczystość dekoracji srebrnymi odznaczeniami im. Janka Krasińskiego — ppor. Wiesława Urbanika, kpr. Jana Nowińskiego, st. sz. Jana Frontczaka i st. sz. Janusza Waszaka, którzy 4 bm. zastrzelali dwóch pracowników wojskowych ambasady USA i Kanady w czasie wykonywania przez nich zadań wywiadowczych. (PAP)

Amerykański eksperyment z „łódką księżycową”

Jak poinformowali dziennikarze w bazie na Przylądku Kennedy'ego, kolejna próba w ramach programu „Apollo”, tym razem mająca na celu wypróbowanie działania mechanizmów tzw. „łódki księżycowej”, przy pomocy której kosmonauci dostaną się na Księżyc i z powrotem do macierzystego pojazdu „Apollo”, krążącego w tym czasie po orbicie wokółksiężycowej — 7 godz. 55 min.

Wspomniana „łódka” została wyniesiona w przestrzeń okołoziemską przy pomocy rakiet „Saturn 1B”. Początkowo występowały trudności, bowiem silniki rakietowe „łódki”, mające zapewnić jej miękkie lądowanie, wyłączyły się po 4 sekundach, zamiast po planowanych 48. Druga próba była jednak udana. Wypróbowano następnie manewr wyboru miejsca lądowania na Księżycu, a później działanie silnika rakietowego, który umożliwi kosmonautom powrót do kabiny „Apollo”. Na tym eksperyment zakończono, a sama „łódka” zostanie zniszczona w zetknięciu z gęstymi warstwami atmosfery. W bazie na Przylądku Kennedy'ego podkreślano, że nie planowano odzyskania „łódki”.

Dr George Muller, jeden z szefów odpowiedzialnych za realizację programu lotów załogowych, oświadczył, że ostatni eksperyment, oznaczony kryptonimem „Apollo-5” był tak udany, iż nie trzeba będzie go powtarzać. Muller wyraził przekonanie, że następna „łódka księżycowa” będzie już miała na swym pokładzie kosmonautów.

Doświadczenia polskich uczonych

Przygotowania do przeszczepienia wątroby

Tylko 2 ludzi na świecie żyje od paru miesięcy z przeszczepioną wątrobą. Zdaniem lekarzy jest to zabieg trudniejszy niż przeszczepienie serca. Wątroba — ten największy gruczoł człowieka — ma bardzo złożoną budowę i spełnia wiele nader ważnych funkcji w naszym organizmie.

Polscy uczeni prowadzą w kilku ośrodkach klinicznych doświadczenia na zwierzętach i próby kliniczne nad nowymi metodami leczenia wątroby i jej przeszczepienia. Najbardziej zaawansowane są prace w Warszawie. Mówi nam o tym prof. Jan Nieułbowski — kierownik Zespołu Chirurgii Doświadczalnej i Transplantologii PAN (Centrum Medycyny Doświadczalnej).

— Badania tego typu podjęliśmy w naszym laboratorium blisko 2 lata temu — wkrótce po pierwszej operacji przeszczepienia nerek. Przeprowadziliśmy do tej pory na zwierzętach ponad 30 eksperymentalnych zabiegów transplantacji wątroby. Posługujemy się do tego celu organizmem świni, u której zabieg ten pod względem chirurgicznym jest stosunkowo łatwiejszy do przeprowadzenia, a samo zwierzę z wielu względów stanowi najlepszy obiekt doświadczalny. W czasie eksperymentów opracowujemy

technikę operacyjną tego skomplikowanego organu jakim jest wątroba — przygotowując się do przeprowadzenia takiego zabiegu na człowieku.

— Na czym polega największa trudność przeszczepienia wątroby, czy jest to zabieg trudniejszy od transplantacji serca?

— Z punktu widzenia chirurgicznego jest to niewątpliwie operacja bardzo trudna do przeprowadzenia — ze względu na skomplikowaną sieć połączeń wątroby z organizmem. Osobiście nie sądzę jednak, aby to była technicznie sprawa trudniejsza niż przeszczepienie serca.

Problemy immunologiczne w tym przypadku, wydają się w swych zasadniczych kwestiach podobne do tych, jakie występują przy przeszczepianiu nerek. O tych tylko przypadkach mogę tu mówić — operując się na naszych doświadczeniach. Na pewno jednak okaże się, że wątroba przedstawia swoje problemy wynikające z charakteru i właściwości tego organu. Dużą przeszkodą stanowią na pewno będzie złożona budowa wątroby i jej skłonność do zakażenia.

O ile mi wiadomo do września r. ub. wykonano na świecie ok. 25 operacji przeszczepienia wątroby u ludzi. Tylko w 2 przypadkach pacjenci, na których zabieg przeprowadzał amerykański chirurg dr Starzl z Ośrodka Medycznego Denver (Colorado) — żyją z obcą wątrobą parę miesięcy.

— Na świecie podejmowane są próby podłączania człowieka wątroby zwierzęcej, znajdującą się poza jego organizmem. Jak przedstawiają się polskie przygotowania w tej dziedzinie?

— Mamy już za sobą kilkadziesiąt udanych eksperymentów na zwierzętach. Istota tego zabiegu (tzw. perfuzji pozaustrojowej) polega na tym, że do krwioobiegu zwierzęcia podłącza się żywą wątrobę wziętą z organizmu innego zwierzęcia, która przez kilka godzin pełni funkcję zastępczą. W praktyce leczniczej metoda ta znajduje zastosowanie wyłącznie w przypadkach niezwykle ciężkich, właściwie beznadziejnych, gdy wszystkie inne sposoby ratowania życia zostały już wyczerpane. Odnosi się to do ciężkich zatruc, śpiączki wątrobowej i in. Niestety jednak, trzeba przyznać, że metoda perfuzji pozaustrojowej właśnie ze względu na beznadziejny najczęściej stan chorego — jak dotąd — zawodzi. Niemniej daje ona szansę ratowania życia. W przypadku np. ciężkiego zatrucia, krew przepływająca przez podłączoną żywą wątrobę zwierzęcą (świńską bądź cielęcą) oczyszcza się — a przez ten czas nie pracująca chora wątroba może ulec poprawie. Zabieg taki może na oczywiście powtarzać.

— Czy istnieje możliwość stworzenia sztucznej wątroby, tak jak istnieje sztuczna nerką?

— Wątroba jest tak skomplikowanym organem, o tak złożonych funkcjach i procesach, że współczesne osiągnięcia techniki nie są jeszcze w stanie sprostać tym zadaniom. Dlatego też, o ile w przypadkach choroby nerek możemy się posługiwać aparatem sztucznej nerką, tutaj jedyną obecnie dostępną metodą stanowi użycie czynnej, żywej wątroby zwierzęcej, wziętej z innego organizmu.

— Poza Warszawą — badania i doświadczenia nad wątrobą prowadzi ośrodek medyczny w Łodzi, Zabrze i Wrocławiu.

Jeszcze w tym kwartale, polscy lekarze — chyba jako pierwsi w Europie — mają otrzymać aparat, dzięki któremu na krótki okres czasu można będzie wyłączyć chorą wątrobę z organizmu człowieka. Jest to specjalny pojemnik, w którym będzie umieszczona wątroba zwierzęca wykorzystywana do zabiegu perfuzji. Przyrząd budują warszawscy inżynierowie z Centralnego Biura Konstrukcyjnego Sprzętu Medycznego, wzorując się na pojemniku, który był stosowany przez lekarzy z III Kliniki Chirurgicznej Akademii Medycznej w Łodzi w doświadczeniach na zwierzętach.

PAP

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Janusz Marciszewski.

Werbunek

Obsuwając poszczególne etapy życia Jerzego Strawy można wysnuć wnioski, że hołdował on swoistej dewizie: nigdy zbyt nie ryzykować! Może wydawać się to paradoksem, w końcu spiegową robotą to nie niewinna zabawa, ale stwierdzenie powyższe znajduje uzasadnienie zarówno w jego zachowaniu podczas wojny (zjechał: „...W okresie okupacji nie miałem żadnych związków z ruchem podziemnym. Nie należałem do żadnej organizacji politycznej lub wojskowej mającej na celu zwalczanie okupanta... Niechęć do zaangażowania się w działalność organizacji podziemnych wywołana była obawą przed ewentualnymi represjami...”), po wojnie, kiedy to likwidował z niezwykłą intuicją interesy nie mające perspektyw, jak też w chwili, gdy spotkał się oko w oko z agentami obcego wywiadu.

Wtedy to, w jednej z NRF-owskich metropolii, podczas pierwszych spotkań ze swoimi przyszłymi szefami nie wahał się podjąć zdradzieckiej działalności; nurtowała go jedynie obawa, czy rozmówcami nie go są na pewno przedstawiciele wywiadu USA. Ta niechęć do podejmowania zbyt ryzyka stawiała mu wysoką ocenę w indeksie prowadzonym przez przyszłych mocodawców. Ale znali oni również doskonale słabość Strawy: chciwość, pogoń za pieniędzmi, skąpstwo. Zatem — logicznie rozumując — należało umiejętnie scalić zalety i wady pana inżyniera, aby w efekcie osiągnąć końcowy rezultat: oddanego, wysoce kwalifikowanego szpiega. W rachunku tym — jak się okazało — przeważającą wartość okazał się początkowo pieniądź. Wystarczyło potrząsnąć niewidzialnym trzosem pełnym dolarów i marek, aby Strawa nie wiedząc jeszcze o co dokładnie idzie podpisał cyrograf. Ostrożność — jak wspomnieliśmy — nakazywała mu jednak później zapytać:

— Panowie, czy wy na pewno jesteście z wywiadu amerykańskiego?...

I tutaj zaczyna się scena, jak by wycięta z marnego, brukowego kryminału.

Jest wieczór. Na dworzec kolejowy wlatuje się długi rząd wagonów pociągu pospiesznego. Pisk hamulców, trzask otwieranych drzwi i tłum pasażerów wylewa się na perony. Wśród nich Jerzy Strawa. Oczekuje go jeden z agentów. Opuścza budynek dworcowy, skręcają w ciemną ulicę biegnącą obok torów. Obaj milczą. Słychać tylko chrzęst kroków. W końcu z mroku wyłania się sylwetka samochodu. Strawa rozpoznaje wojskowego „jeepa” z wymalowanymi na dużych literach „MP” — amerykańska żandarmeria. Żeby nie było wątpliwości zaklepowano siedzi ciemnoskóry żołnierz w białym hełmie. Po chwili „jeep” wyrzyka do przodu, warkot silnika oddala się i ulica przybiera swój zwykły ponury wygląd.

Koniec sceny.

Pomimo swojej komiksowości okazała się ona jednak decydująca. Jerzy Strawa wybrał się wówczas ostatnich skrupułów. Skoro nie prowokacja, lecz Ameryka — to drzyj ojczyźnie i pływ do mnie, dolary, marki, funty, zresztą wszystko jedno jakie monety, byle zachodnie...

Kilkanaście dni później graniec NRD i Polski przekroczył legitymujący się polskim paszportem wystawionym na nazwisko Jerzy Strawa, szpieg amerykański, figurujący w kartotekach centrali wywiadowczej jako Andrzej Stodoła. Taki pseudonim nadano bowiem panu inżynierowi, gdy pobierał pierwsze honorarium (na razie a conto) za sprzedanie siebie i własnego kraju. Tym nazwiskiem podpisywał również inne dokumenty, których wartości nie można przeliczyć na żadną walutę. Bowiem bezpieczeństwo własnej ojczyzny i współobywateli nie ma miernika wartości. Jest dla każdego patrioty rzeczą bezcenną i nie sprzedajną.

(c d n)

LESZEK SROKA

Słabo strzeżone fabryki

Godzina 20.05. Przy ulicy Kopanina, w pobliżu bazy Poznańskiego Przedsiębiorstwa Transportowego Budownictwa zatrzymuje się popielata „warszawa” z czterema pasażerami. Trzech wysiada. Jeden z nich zwraca się do kierowcy i siedzącego przy nim mężczyzny.

— Wjeżdżcie do bazy. Zobaczmy jaka będzie reakcja strażników...

Po chwili samochód jest już przy wjeździe do zakładu. Skreca. W bramie koła „warszawy” przesuwają się po opuszczonym, leżącym na ziemi łańcuchu. Pasażer wpatruje się w oświetlone okno portierni. Widocznie spodziewa się portiera i pyta:

— A pan kto i do kogo?

Nic takiego jednak nie następuje. Nie zatrzymywana przez nikogo „warszawa” przejeżdża dziedziniec i zatrzymuje się na zapleczu zakładu...

Tymczasem trzech mężczyzn, którzy wysiedli w pobliżu bazy i obserwowali wjazd samochodu, podąża jego śladem. Przechodzi koło portierni, która na dal sprawia wrażenie „wymarłej” i wkracza na dziedziniec. Tutaj spotyka strażnika z psem.

Przybysze szybko wymieniają między sobą porozumiewawcze spojrzenia i pozdrawiają strażnika.

— Cześć!

— Cześć! mówi po chwili w hania tamten i kontynuuje obchód. Po chwili trójka jest już na zapleczu przy samochodzie. Siedzący w nim mężczyzna pyta.

— Zatrzymywali was ktoś?

Legitymowali?

— Nie.

— Można więc wywieźć pół zakładu...

W tym miejscu urwać należy relację o wieczornej wizycie w bazie na Kopaninie. Być może zarzuci się też autorowi niniejszej publikacji skłonność do koloryzowania. Są bowiem zakłady, do których niełatwo jest dostać interesantowi w godzinach pracy. (Portier podejrzliwie przypatruje się petentowi, dokładnie studiując dowód osobisty, stosuje niemal krzyżowy ogień pytań: Pan skąd? Do kogo? W jakiej spr-

wie? Jest pan umówiony? Nie?! A dlaczego? ...)

To prawda, są takie zakłady, ale są również inne, do których wjeżdża się jak do własnego garażu, lub wchodzi jak do własnego, otwartego mieszkania. Przykład? Baza na Kopaninie „spenetrowana” pod koniec ub. roku na szczęście nie przez amatorów cudzego mienia, lecz przez kontrolerów sprawdzających jak zakład za bezpieczeństwo jest przed kradzieżami. Okazało się, że zabezpieczenie równa się zeru. Bo przecież kontrolerzy, których portier i strażnik widzieli po raz pierwszy w życiu, nie zostali zapytani ani kim są, ani po co przybyli.

Z pewnością opisany na wstępie fakt nie upoważniałby do bicia na alarm, gdyby był wyjątkiem. Niestety. Kontrole przeprowadzone w dzielnicy Grunwald przez przedstawicieli Komitetu Dzielnicego PZPR, — prokuratury i MO wykazały, że w 10 przedsiębiorstwach — na 15 zbadanych — panowała właśnie taka sytuacja jak w bazie na Kopaninie. Złośliwy mógłby powiedzieć, że to jakaś akcja w rodzaju „otwartych drzwi fabryk”. Łańcuchy w bramach wjazdowych były bowiem opuszczone, furtki — otwarte, a portierzy, strażnicy ze Spółdzielni Inwalidów „Ochrona obiektyw” i straż pocztowa („strzegąca” mienia Przedsiębiorstwa Transportu Samochodowego „Łączność” przy ul. Winklera) nie byli w najmniejszym stopniu zaintrygowani faktem, że jacyś obcy ludzie krecają się wieczorem po zakładzie. Trudno to tłumaczyć ignorancją służby dozoru. Kontrolerzy rozmawiając z portierami i strażnikami przekonali się bowiem, że na ogół znają oni dobrze swoje podstawowe obowiązki. Dlaczego ich jednak należało nie wypełniać?

Odpowiedź nie jest prosta. Źródła wadliwego funkcjonowania służby dozoru należy się chyba dopatrywać przede wszystkim w sposobie rekrutacji portierów i strażników. Nie zwraca się przy tym odpowiedniej uwagi na psychofizyczne predyspozycje kandydatów, na ich fachowe przygotowanie do

zawodu strażnika i portiera. Stąd też w służbie dozoru sporo jest jeszcze ludzi nie w pełni sprawnych fizycznie, mało sprężystych, pozbawionych refleksu, a jednocześnie o słabych kwalifikacjach fachowych. Zdarzają się nawet wypadki powierzania funkcji portierów — rewidentów — osobom nie umiejącym ani pisać, ani czytać. Było tak m.in. w Kaliszu, gdzie portiera analfabeta zobowiązano do sprawdzania ilości towarów (wywożonych z zakładu) z dowodami wywozu.

Wspomnieć należy również o innym zjawisku demobilizującym oddziaływającym na strażników i portierów. Chodzi o to, że nadzór nad ich pracą jest niewystarczający, w szczególności na zmianie drugiej i trzeciej. Są to zmiany, podczas których w zakładach rzadko kiedy pojawia się wyższy funkcjonariusz administracji przemysłowej, władza należy na ogół do brygadzystów, którzy ze zromatych przyczyn koncentrują uwagę na sprawach produkcji.

W związku z niepokojącymi wynikami kontroli prokuratury dla dzielnicy Grunwald wystosowała do właściwych zakładów wystąpienia omawiające ujawnione mankamenty. W od powiedzi kierownictwa przedsiębiorstwa doniosły o podjętych środkach zaradczych. Przede wszystkim postanowiono wzmocnić kontrolę pracy strażników i portierów. Zarząd MTP wprowadził obowiązek pisemnego rejestrowania każdorazowego wjazdu i wyjazdu samochodu na teren Targów. Przedsiębiorstwo Remontu i Produkcji Urządzeń Zaopatrzenia Rolnictwa w Wodę zamierza podnieść poziom zabezpieczenia mienia w oparciu o zakładowe koło ORM.

Oczywiście, są to przedsięwzięcia istotne (szczególnie ostatnie; wykorzystanie ORM do ochrony zakładowego majątku jest bowiem wciąż jeszcze niedostateczne), ale radykalnej poprawy pracy strażników i portierów można się spodziewać dopiero wówczas, kiedy stanowiska te zyskają sobie rangę zawodu.

MICHAŁ ŁUCZAK

W dniu, w którym Irene I. ze Szczodrochowa zdecydowała się napisać do redakcji, szalała śnieżnica. Prasa oraz radio apelowały o pomoc dla zbiegłych zwierząt i ptaków. Może właśnie to odwoływanie się do ludzkich serc w czas ciężkiej zimy kazały dziewczynie chwycić za pióro.

„Droga Redakcjo, pomóż mi — brzmiały słowa listu. — Mam 17 lat i troje młodszego rodzeństwa w wieku 14, 13 i 11 lat. Ojciec zostawił nas już 12 lat temu. Zostaliśmy na utrzymaniu matki. Ojciec zasądzone płacić alimenty, ale dotychczas nie płaci. Matka choruje i obecnie znajduje się w szpitalu w Wągrowcu. Właściciel domu Witold J. wypowiada nam mieszkanie (...) W ścianie jest duża dziura. Co się napali, to ciepło zaraz dziurą wyleci. Zwrócił mi się o pomoc do Gromadzkiej Rady Narodowej i do Milicji Obywatelskiej w Skokach. Milicja uznała, że dziura w ścianie sama się wywaliła (...) GRN dawała nam mieszkanie, ale 10 km od stacji kolejowej. Matka pracuje w Sławie i nie miałaby jak dojeżdżać do zakładu...”

Racje Witolda J.

Parę kilometrów przed Skokami drogowaskaz informuje, że do Szczodrochowa trzeba skręcić w prawo. Kilkanaście minut jazdy przez leśne wertyki i tuż za ścianą drzew wylania się zabudowania. Dom Witolda J. jest solidny, muryrowany. Rzut oka na podwórko każe wnioskować, że właściciel jest człowiekiem mającym.

Witold J. okazał się skory do rozmowy. Od razu też sięga po plik urzędowych papierów, mających poprzeć jego wywody. Mówi, że gospodarstwo to otrzymał jako rekompensatę za własność pozostawioną na terenach wschodnich Rodziny I. Został tu już, kiedy obejmował zagrodę w posiadanie. Zamieszkiwała w budynku starej chlewni, w której niemiecki bauer zbudował kiedyś prymitywne pomieszczenie dla polskiego robotnika. Tutaj też zamiesz-

kuje do dziś Zofia I. wraz z córką dzieci.

Z początku gospodarz tolerował ich obecność, bo komorne odrabiali pracą w polu. Ale potem nie chcieli ani odrabiać, ani płacić czynszu. Sprawa oparła się więc o sąd. W roku 1960 trybunał zasądza pozwanego Bolesława I. na płacenie powodowi Witoldowi J. tytułem czynszu za najem 800 zł miesięcznie (w ówczesnej walucie), oddalając jednocześnie powództwo o eksmisję.

J. twierdzi, że lokatorzy nie płacą czynszu, więc ma prawo wypowiedzieć im mieszkanie. Teraz chce przeprowadzić remont walcącego się budynku. Rodzina I. odmawia jednak opuszczenia go. Budy-

nie nadaje się do dalszego zamieszkania.

Na podstawie tego dokumentu prokurator oddała skargę o umyślne uszkodzenie ściany. Natomiast Wydział BUIA Prezydium PRN w Wągrowcu powiadomił zainteresowane strony, że decyzją z dnia 23. XI. 1967 r. wydano nakaz opuszczenia mieszkania przez Zofię I. wraz z rodziną do dnia 30. XII. 1967 r. W piśmie zaznaczono, że w sprawie znalezienia mieszkania zastępczego decyduje Referat Gospodarki Komunalnej i Mieszkalnowej przy GRN w Skokach.

Z wizytą u dzieci

Do I. wchodzi się przez oddzielną furtkę. Zajmowane

właściciel wypędza ich z mieszkania.

Teraz dopiero prowadzą mnie do małego pokoiku, w którego kacie prześwieca duża dziura, przesłonięta nieco paździerzową płytą. Otwór po jawił się w ścianie pewnego ranka w czasie ostatniego ataku zimy.

— Czy nie próbowaliście jakoś zalepić tego otworu?

— Gospodarz nie pozwala — brzmiała odpowiedź.

Co na to GRN?

Przewodniczący GRN w Skokach Bolesław Ignaczak mówi, że sprawa znana jest w całej okolicy, a postawa ob. J. budzi powszechne oburzenie

Gdzieś na wsi

Przeciw panom na zagrodzie

nek sam się wali, czego dowodem jest duża dziura w narożniku izby lokatorów. Zofia I. natomiast wniosła przeciwko J. skargę o celowe wyburzenie ściany.

W odpowiedzi na to właściciel sprawdził komisję z Wydziału Budownictwa, Urbanistyki i Architektury Prezydium PRN w Wągrowcu. W protokole stwierdzono, że wskutek bezpośredniego sąsiedztwa budynku ze studnią, w której przesunęły się kregi, powstała szczyrbina w murze piwnicy, przechodząca przez całą wysokość ściany. Z tej przyczyny zawalił się narożnik od strony północnej. Zarzysowany i wybrzuszony jest też szczyt od strony wschodniej. Stwierdza się również, że budynek nie ma izolacji pionowej, wskutek czego jest zagrzybiony i w tym stanie

przez nich obejście odgrądza od gospodarskiego podwórza murek, a następnie długi budynek chlewni.

Wchodzę do ciasnej kucharki. Onieśmiałe przyciemnione obce dzieci mówią niewiele. Dowiaduję się, że ich matka przebywa jeszcze w szpitalu po resekcji żołądka. Jej miejsce zastępuje najstarsza Irene. Role gospodni i opiekunki trójki młodszego rodzeństwa pełni ona zresztą na co dzień. Podczas nieobecności pracującej matki. Ojciec mieszka w Bukówcu koło Wągrowca. Wzrost ma ponad 6000 zł alimentów. Podstawą ich utrzymania jest zarobek matki oraz 2 ha ziemi, co pozwala utrzymać trochę inwentarza. Dzieci twierdzą, że bieda nie ma. Widać zresztą, że sa śladnie ubrane. Całym ich zmartwieniem jest to, że

(miałem zresztą okazję przekonać się o tym, w rozmowach z przypadkowymi napotkanymi w GRN interesantami).

Zasadnicze znaczenie ma jednak fakt, o którym Witold J. nie wspominał ani słowem. Oto do GRN wpłynęła pismem na informację Jana Wojtowi — sołtysa ze Szczodrochowa i opiekuna społecznego w jednej osobie. Donosi w niej, że w dniu 12 stycznia towarzyszył przybyłemu do Witolda J. przedstawicielowi Roszarni w Sławie, z udziałem jej kierownika — Tadeusza Czarnkowskiego i przewodniczącego tamtejszej Rady Zakładowej Kazimierza Ślusarczyka. Delegacja Roszarni zgłosiła gotowość natychmiastowego wyremontowania na koszt zakładu mieszkania swojego pracownika i jej dzieci.

Propozycja ta została jednak stanowczo odrzucona przez właściciela, który kazał się przybyłym wynosić ze swego obejścia.

Przewodniczący mówi, że to nie pierwszy raz władza gromadzka nie może z J. dojść do ładu. A bez nakłonienia go do jakiegoś kompromisu lub też zastosowania sankcji administracyjnych, niewiele mogą zdziałać. Proponowane rodzinie I. mieszkanie zastępcze było dla niej nie do przyjęcia. Ale innym lokalem gromada nie dysponuje.

Działać szybko

Nie oznacza to wcale, że GRN czuje się w tej sprawie bezradna. W piśmie, skierowanym do Prezydium PRN Wydział BUIA w Wągrowcu, proponuje natychmiastowe przekwaterowanie Zofii I. wraz z dziećmi do mieszkania zastępczego w domu Witolda J., który posiada dostateczną ilość pomieszczeń.

Wniosek ten wydaje się w pełni słuszny. Odpowiednie czynniki winny więc jak najszybciej wprowadzić go w życie. Zima bowiem trwa, a lada dzień mogą nadejść śnieżyce i mrozy.

Konfliktowi temu poświęciłyśmy tyle uwagi nie tylko dla tego, że chodzi w nim o dzieci. Mam tu do czynienia ze zjawiskiem, w którym jednostka o nastawieniu sobokowskim i niespołecznym — torpeduje społeczne poczynania: władzy gromadzkiej, Rady Zakładowej i kierownictwa Roszarni w Sławie, opiekuna społecznego, a także milicji.

Dlatego sprawa ta wymaga wnikliwej i szybkiej interwencji Prezydium PRN i to nie tylko władzy budowlanej, bowiem rzecz ma przede wszystkim charakter społeczny.

FELIKS BIŁOS

TELEWIZJA

Trzy razy Poznań

W kraju coraz więcej powstaje tak zwanych gazet zakładowych. Ich specyfika polega na tym, że głównie zajmują się sprawami własnego zakładu, odbijają problemy, którymi żyje załoga macierzystego przedsiębiorstwa, od produkcji poczynając, przez zagadnienia społeczno-polityczne na socjalno-bytowych skończysz. Te gazety odznaczają się jedną niewątpliwie cechą: dają bardzo bliski obraz zakładu. Bliski, co nie znaczy, że zawsze dostatecznie ostro, lecz to już całkiem inna sprawa. Na pewno gazeta zakładowa widzi różnorakie sprawy własnego przedsiębiorstwa inaczej, z innej perspektywy; patrzy na nie niejako oczyma załogi tego przedsiębiorstwa. Jest to spojrzenie dla człowieka z zewnątrz na pewno nowe i jako takie oryginalne. W programie publicystycznym pt. „Fabryczne zbliżenia” czterech redaktorów czterech pism zakładowych prezentowali pewne istotne sprawy macierzystych zakładów. Niestety, owe cztery „artykuły telewizyjne” przedstawione przez każdego z redaktorów były mało oryginalne w formie, bardzo sztaprowe. I trudno za to winić redaktorów gazet zakładowych, którzy nie są fachowcami w dziedzinie robienia programów telewizyjnych. Nie ich wina, że „Fabryczne zbliżenia” były zaprzeczaniem okazji spojrzenia z bliska na sprawy czterech dużych fabryk. Ze zamiast zbliżeń otrzymaliśmy słaby, sztaprowy program ekonomiczno-produkcyjny.

Poznański program cykliczny „Sylwetki X Muzy” cieszy się od dawna dużą popularnością. Ostatnio zaprezentowano postać bardzo ciekawego, nie żyjącego już, niestety, aktora Janusza Strachockiego. Była to, o ile pamiętam, pierwsza w tym cyklu pozycja poświęcona. Nie wiem, czy tak to zamierzano, czy też śmierć zaskoczyła realizatorów już w trakcie przygotowywania programu. W każdym razie fakt ten nasuwa pewien pomysł. Czy w „Sylwetkach X Muzy” nie warto by pokazywać co jakiś czas postaci aktorów filmowych już nie żyjących a godnych przypomnienia? Może mówiłby o nich jakiś znany żyjący aktor? Jest to nawet nie postulat lecz jedynie luźno rzucona myśl. Wydaje się, że Czesław Radziwiński umiałby ciekawie ją zrealizować.

Jak już mowa o realizacji, chciałbym nakreślić kilka słów o innym poznańskim programie pt. „Śpiewa Urszula Sipińska”. Pomysłowy scenariusz (S. Mroczkowskiego) i nastrojową scenografię (B. Wolniewicz) maciła trochę niezbyt konsekwentna reżyseria. U. Sipińska poruszała się jakoś nieśmiało, a nawet wręcz sztucznie. Zachowywała się nie jak studentka III roku PWSSP w pracowni lecz jak Alicja w krainie czarów. Nie wiem czy to tylko wina reżysera, czy też efekt tremy piosenkarki. Z zainteresowaniem posłuchałbym trochę weselszych piosenek w smutno-melancholijnym repertuarze tej młodej i lubianej piosenki.

Nastroj dostojnej przeszłości dominował w programie muzyczno-literackim „Może w odległej gdzieś krainie” transmitowanym z muzeum na Wzgórzu Przemysła. Przed kilkoma tygodniami oglądaliśmy podobną w typie transmisję z sali Starego Ratusza. Poniedziałkowa impreza z muzeum wypadła technicznie znacznie lepiej. I choć programy tego typu nie cieszą się tak wielką popularnością jak teatr czy film, jestem za ich kontynuacją. Najlepszą chyba pozycją tygodnia był film dokumentalny produkcji Telewizji NRD pt. „Godzina duchów” — rewelacyjny wywiad z „wieszczką z Bonn” Buchelą, głośną w całej NRF również z jej publikacji, a zwłaszcza z przeprowadzi politycznych, jakby żywcem wziętych z epoki średniowiecza. Chociaż realizatorzy wykoili „oficjalną jasnowidzącą NRF”, choć nie zostawili na niej suchej nitki, choć podeszli do tego ze znużeniem oka — przeobrażenie i zdumienie ogarniało człowieka, kiedy sobie uzmiałowiał, jak bezdenne jest ludzka głupota i do jakich skutków może doprowadzić taka metoda przewidywania przyszłości.

Dokończenie na str. 2

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Dokończenie ze str. 3

Spośród programów rozrywkowych prawdziwą perełką były „Wizyty” J. Przybory — charakterystyczne się nie najłatwiej w odbiorze nonsensowym humorem (tu się kłania niezapomniany „Kabaret Starszych Panów”) i wyróżniające się znakomitą obsadą (Janowska, Wodyńska, Przybora, Czechowicz, Michnikowski, Gliński). Rzadko ma się na szklanym ekranie tak znakomitą zabawę na tak wysokim poziomie.

MARIAN FLEJSTEROWICZ

Subskrypcja „Poradnika inżyniera - mechanika”

Nakładem Wydawnictw Naukowo-Technicznych ukazuje się „Poradnik inżyniera-mechanika” w trzech tomach w cenie po 230 zł za jeden tom. Centrala Księgarstwa „Dom Książki” ogłosiła na to dzień subskrypcji. Pierwszy tom ukazał się w 1968 r., drugi w 1969 r., a trzeci w 1970 r.

Tom pierwszy (1500 ilustracji) obejmować będzie zagadnienia ogólnotechniczne. Tom drugi poświęcony będzie zagadnieniom konstrukcyjnym i zawierać będzie około 2.200 ilustracji. Tom trzeci (około 2.100 ilustracji) obejmować będzie zagadnienia technologiczne. Przedpłatę i sprzedaż talonów na „Poradnik inżyniera-mechanika” przyjmują do 28 lutego br. Wójcikowska Księgarnia Techniczna w Poznaniu, ul. Paderewskiego 6 oraz pozostałe księgarnie „Domu Książki”. (stach)

notki-plotki

Na pocztę bez zmian

Trzeba przyznać, że poczta polska należy do instytucji, mających znamienite tradycje. Ponad czterysta lat doświadczeń, ulepszeń, usprawnień, to nie byle co. Tylko na jednym z odcinków funkcjonuje ona w sposób odległy od współczesności; mam na myśli szybkość dostarczania korespondencji zagranicznej.

W tej sprawie mnóstwo ludzi pisało i pisze do wszystkich możliwych w Polsce redakcji, sygnując przykładami, a pod adresem pocztę... nie najpochlebniejszymi określeniami, i — nic.

Nadal zwykłe listy z Berlina, Moskwy, Belgradu — idą minimum tydzień, a raczej 10, lub nawet 14 dni. Ostatnio właśnie kartkę wysłaną z Belgradu 23 grudnia, otrzymałem w Poznaniu dokładnie po dwóch tygodniach, tzn. 5 stycznia. Wobec powyższego zgłaszałem konkretny projekt: skoro poczta stosuje zasadę dopłaty do korespondencji, którą zobowiązuje się dostarczać szybko (eks pres), w przypadkach odwrotnych, gdy dostarczanie przesyłek, z winy pocztu, następuje wolniej niż normalnie, adresat powinien otrzymywać „odpłatę” ze strony pocztu... (pż)

Sztuka na całym świecie nie wchodzi dziś na nowo w kontakt z polityką i ideologią. Szuka w tym szans ucieczki od prymatu estetyki, kultu formy, konwencji artystycznych, harmonii. W Londynie bestsellerem teatralnym sezonu jest spektakl Brucka o Wietnamie, międzynarodową karierę robią teksty polityczne Petera Weissa, Hochhutha czy Weskera, ogromnym zainteresowaniem cieszą się wszędzie filmy typowo polityczne, ideowe. Problematyką ideową zafascynowana jest literatura nie tylko nasza, socjalistyczna, ale i całej niemal Europy. Ruch ten otworzył również poważne szanse przed sztuką. Pojawili się w szczególności dogodnym momencie pewnej pustki, gwałtownego załamania się abstrakcji. Od samego startu miał kilku sojuszników: amerykański pop-art, doświadczenia ekspresjonizmu i surrealizmu, sztukę Henonessa, Wróblewskiego, Bacona. W aktualnej panoramie sztuki światowej sztuka jaką uprawiają młodzi malarze z poznańskiej PWSSP ma swoją określoną rację bytu, jest częścią szerokiego nurtu zaangażowanej sztuki Wschodu i Zachodu. Staje się jakimś hasłem wywołującym twórczość całego młodego pokolenia. Przy należności jej do tego szerokiego nurtu ogólnoswiatowego nie podkreślam tu jednak po to, aby poddać w wątpliwość oryginalność programu szkoły Teisseyra i Kępińskiego. Chcę tylko podkreślić jej zbieżność z tym, co dzieje się w świecie, a w znacznym mniejszym stopniu, u nas w kraju.

Obecna wystawa w Pałacu Kultury, znana już w skromniejszym wyborze z ekspozycji prac studenckich w samej szkole, wybiega swym znaczeniem chyba daleko poza granice Poznania. Na tle ostatnich znanych mi wy-

staw młodej sztuki polskiej porównawszy od sopockich konfrontacji młodych w 1965 r. i 1966 r. a na aktualnie trwających w Warszawie w Domu Sztuki i Zachęcie kończąc, wystawa poznańska wydaje się najbardziej śmiała, nowoczesna i dojrzała programowo, najbliższa obrazoburczej grupie krakowskiej „Wprost”. Zapewne jest to wynik innego, tak charakterystycznego dla szkoły poznańskiej, typu myślenia plastycznego, nastawienia bardziej na kształtowanie wyobraźni, umiejętności myślenia i konstruowania niż poznawanie tajemnic malarstwa. Zapewne jest to też zasługa talentu młodych ma-

PLASTYKA Signum temporis sztuka polityczna

larzy, ich odwagi, ryzyka. Patrząc na ekspozowane w Pałacu Kultury prace wydaje się jednak, że przede wszystkim jest to wykładnik sytuacji, w jakiej działali młodzi malarze w PWSSP. Sytuacji, którą można by określić jako taką, w której młodzi artyści-studenci otrzymali program i okazję do pokazania pomysłów i inwencji wcześniej nim nauczyli się sami malować. Dlatego są tak śmiały, że nie mieli okazji ulec żadnej z malarzskich konwencji. Dlatego tak łatwo jest im z nich zrezygnować.

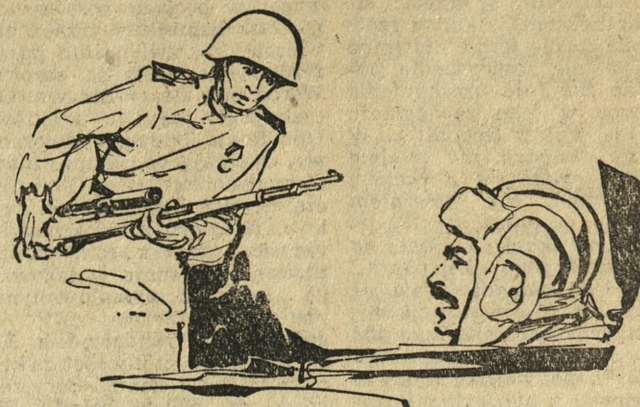
Wystawa prezentuje plan konkursu na kompozycje o tematyce ideowej i rewolucyjnej. Punktem wyjściowym ich jest hasło 50 rocznicy Rewolucji. Hasło szerokie, bogate w skojarzenia i treści. Inaczej, bez konkursu, bez selekcji, nie można by było chyba zrobić równie interesującej i ambitnej wystawy. Bardziej jednak interesującej niż artystycznie doskonałej. Trudno jest bowiem uprawiać sztukę polityczną, przedmiotową i skojarzeniową. Trudność tę budzi łatwość jej porównywania z plakatem — ze sztuką użytkową. Wiele prac na tej wystawie, jakkolwiek chciałyby się na nie spojrzeć to jednak są tylko plakaty. Plakaty podniesione do rangi dzieła sztuki, do malarstwa. Obrazy — plakaty pełne skojarzeń, pomysłów, treści, wykorzystujące wszystkie doświadczenia starego ekspresjonizmu i pop-artu, symboliczne i efektowne. Ale jednak tylko plakaty. Proponując do wielkich płócien, niepodbudowane jednak z reguły malarstwem. Tego muszą się jeszcze młodzi malarze uczyć. Sam pomysł i śmiałość w łamaniu konwencji estetycznych nie wystarcza. Chociaż nawet tylko w oparciu o to, można było zrobić tak interesującą, tak inną od tego, co się w całej Polsce ogląda, wystawę.

OLGIERD BŁĄŻEWICZ

Pałac Kultury w Poznaniu — Salon Młodych Twórców. Wystawa prac z ogólnopolskiego konkursu na 50. Rocznice Rewolucji Październikowej studentów Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Poznaniu, organizowana przez Szkołę pod protektorem redakcji „Głosu Poznańskiego” i Pałacu Kultury w Poznaniu.

Czereśniak pancerz i płu

TEKST — JANUSZ PRZYMANOWSKI
RYUNKI — SZYMON KOBYLINSKI



Kłapa z trzaskiem odskoczyła ku górze.

— Mechanik i Czereśniak na miejscu. Reszta z wozu.

Wyskoczyli po pancernu na ziemię.

— Wy kto? — spytał groźnie ten sam, który cisnął granaty i stał teraz najbliżej z niemiecką snajperką w garści.

— Do kapitana Baranowa, pakiet.

Przez dym przedał się drobny, niski człowiek z obandażowaną głową, oficerskimi naramiennikami na spłowiałej, poplamionej bluzie. Twarz miał czarną od kurzu.

— Ja Baranow.

— Porucznik Semen z polskiej brygady pancerniej. Tu macie rozkaz dowódcy. Ale jak tak będziemy stać i nie zepchniemy gąsienicy póki się Niemcy nie połapali, to nas wszystkich rozwalą.



— Pompa benzynowa wysiadła — z żalem powiedział Saakadzeszwili. — Jeszcze wtenczas, przed ćwiczeniami, mówiłem: „dajcie nową”. Dali starą, powiedzieli, że zamienią. Nie zamienili. Na ręcznej paręset metrów przejadę, więcej nie da rady.

— Lampy rozbite po ostatnim wybuchu — przerwał mu Janek. — Łączności nie ma i nie będzie.

Rozumieli, że są teraz jak człowiek głuchy i kulawy, nie przydatny w bitwie.

Mały kapitan wyszedł ze swej piwnicy, przysiadł obok Wasyla.

— Dostało wam się.

— Dostało.

— Głupio, że to od naszych, ale sami wiecie.

Baranow mówił powoli, wrywając każde słowo z głębi piersi. Był obojętny, jak człowiek śmiertelnie zmęczony.

— Idę, bo zaraz się zacznie.



Czołgiści milczeli... Wreszcie odezwał się Semen:

— Jeden będzie czuwał, a reszta musi spać. Ja zaczynam kolejkę.

Gustlik i Grzegorz posłuchali od razu. Kos został.

— Wasyl...

— Co takiego?

— Napisz do generała meldunek, że nam pompa potrzebna.

— Nigdzie nie pójdziesz.

— Kto inny pójdzie, nie ja i nie Czereśniak — przerwał mu Kos i targając Szarika za kudły, uparcie powtórzył: — Napisz.

Wasyl zrozumiał. Poszedł do czołgu i przy świetle małej żaróweczki, skreślił kilka słów na kartce.

T. K.

cdn

Ponad 3 tysiące odpowiedzi

Lista nagrodzonych w konkursie „Głosu” i PZU

Konkurs świąteczny organizowany przez redakcję „Głosu Wielkopolskiego” i Państwo Wy Zakład Ubezpieczeń dobiegł końca. Cieszył się on wielkim zainteresowaniem czytelników. Świadczy o tym duża liczba nadesłanych odpowiedzi, z których większość była dobra.

Prawidłowe odpowiedzi na pytania winny brzmieć:

1. Czy Państwowy Zakład Ubezpieczeń płaci odszkodowanie z tytułu obowiązkowego ubezpieczenia komunikacyjnego właściciela za jego rozbity lub uszkodzony pojazd samochodowy? TAK i NIE (obydwie odpowiedzi prawidłowe).

2. Czy posiadacz rozbitego lub uszkodzonego w wypadku drogowym pojazdu samochodowego może dochodzić odszkodowania od drugiego właściciela pojazdu — sprawcy szkody z tytułu ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej tego sprawcy? TAK.

3. Czy ubezpieczenie autocasco zapewnia odszkodowanie w przypadku utraty lub uszkodzenia własnego pojazdu wskutek kradzieży, spalenia, spowodowania zderzenia? TAK.

4. Czy osoby, które doznały obrażeń cielesnych w wypadkach drogowych (kierowcy, pasażerowie, osoby piesze i inni użytkownicy dróg) korzystają w każdym przypadku z komunikacyjnego ubezpieczenia następstw nieszczęśliwych wypadków. TAK.

5. Czy osoby poszkodowane w wypadkach drogowych mają prawo do odszkodowania również z tytułu zadośćuczynienia pieniężnego za doznany krzywdę, jeżeli nie kierowca lecz one ponoszą winę za spowodowanie wypadku? NIE.

6. Czy osoby bliskie właścicielowi prywatnego pojazdu samochodowego mogą skutecznie dochodzić ubezpieczenia komunikacyjnego w stosunku do niego (męża, ojca, brata, teścia itd.)

również dalszych odszkodowań z tytułu zadośćuczynienia za doznany krzywdę? TAK i NIE (obydwie odpowiedzi prawidłowe).

W wyniku komisijnego losowania nagrody w postaci bonów towarowych do PZU w Poznaniu — (ważnych do 30 czerwca 1968 r.) otrzymują:

I nagroda 2 500 zł — Władysław Gierczyński, Przyborkowo, pow. Szamotulski.

II nagroda 1 500 zł — Mariusz Olszewski, Poznań, Rutkowskiego 24.

III nagroda 1 000 zł — Eugeniusz Zerebecki, Poznań, Matejki 56 m. 6.

IV nagroda 500 zł — Kazimierz Falkiewicz, Zielona Góra, ul. Krośnińska 14a.

Nagrody od V do XIV po 200 zł: Alfred Włoch — Szamotulski, Nowa 2 m. 1, Maria Gierczyk — Poznań, Debona 49/3, Józef Sypniewski — Cielimowo, Walenty Grzybowski — Szamotulski, Powst. Wlkp. 55/1, Irena Gawron — Krzeszów, Chodzież, Ryszard Chabros — Witkowo ul. Płk. Hynka 12/12, Bonifacy Płotkowski — Rogoźno, Kościuszki 17, Piotr Oporowski — Poznań, S. Engla 6/12, Helena Kosowicz — Dolsk, pow. Srem, Jerzy Wojciechowski — Srem, Mickiewicza 51.

Bony odbierać można od dzisiaj w godzinach od 9 do 15 w redakcji „Głosu Wielkopolskiego” w Poznaniu, Grunwaldzka 19 pok. 59, II pr.

CZŁOWIEK O KTÓRYM SIĘ MÓWI

Urho Kekkonen

Po raz trzeci z kolei dr Urho Kaleva Kekkonen ma zapewniony wybór na nową szesnastoletnią kadencję prezydenta Finlandii. Właśnie w poniedziałek i wtorek odbyły się wybory elektorów, którzy — jak każda tradycja fińska — 15 lutego dokonają wyboru głowy państwa. Na elektorów Kekkonena, reprezentujących partię centrum i stronnictwa z nią zblokowane, głosowało około dwóch trzecich uczestników wyborów. W ten sposób Kekkonen ma zapewnione głosy ponad 200 spośród 300 elektorów.

Jeszcze raz potwierdziła się ogromna popularność Kekkonena. Jego nazwisko i w Finlandii, i poza jej granicami jest mianem jest łącznie z imieniem poprzedniego prezydenta tego kraju Paasikivi. Istotą tzw. linii Paasikivi — Kekkonena jest polityka dobrosąsiedzkich i przyjaznych stosunków między Finlandią a Związkiem Radzieckim. Jest to zarazem podstawa fińskiej polityki aktywnej neutralności.

Finlandia pod kierunkiem prezydenta Kekkonena spełnia rolę państwa skandynawskich, rolę szczególną. Daje przykład, że możliwa jest ścisła i przyjazna współpraca pomiędzy krajem kapitalistycznym a ZSRR, Polską i innymi krajami socjalistycznymi.

Urho Kekkonen, liczący dzisiaj 67 lat, jest z wykształcenia prawnikiem. Przed 40 laty związał się politycznie z dzisiejszą partią centrum, która do 1965 r. nosiła nazwę Związku Agrariuszy. Objął wtedy funkcję radcy prawnego tej partii, by po sześciu latach rozpocząć karierę w rządzie, a

1936 r. także w parlamencie. Pełnił w życiu politycznym Finlandii różne ważne urzędy: był ministrem sprawiedliwości, później spraw wewnętrznych i spraw zagranicznych, przewodniczącym parlamentu. Od roku 1950 — przez sześć lat był premierem rządu, potem wybrany został prezydentem.

Jako prezydent, Kekkonen prezentuje neutralistyczne poglądy w najważniejszych sprawach międzynarodowych. Jest przy tym konstytucyjnie upoważniony do kierowania polityką zagraniczną Finlandii. Przedmiotem szczególnej troski Kekkonena jest uczestniczenie Finlandii w dziele umocnienia pokoju. Znana jest m. in. jego inicjatywa utworzenia w Europie północnej strefy obozowej, przedstawiona jeszcze w 1963 roku. Wielką wagę przywiązuje do rozwijania konstruktywnej współpracy międzynarodowej opartej na zasadzie nieingerencji w sprawy wewnętrzne innych krajów. Dawał temu wyraz podczas swoich licznych oficjalnych podróży zagranicą: od 1958 r. kilkakrotnie odwiedzał ZSRR, m. in. był gościem w Moskwie podczas zeszłorocznych obchodów 50-lecia Rewolucji Październikowej, w 1964 złożył wizytę w

Zaniepokojeniem przyjmuje Kekkonen zachodnoniemiecką politykę z pozycji siły i wszelkie plany udostępnienia NRF broni nuklearnej. W jednym ze swoich zeszłorocznych przemówień oświadczył:

„ZSRR i jego sojusznicy są szczególnie czujni wobec zbrojeń Niemiec zachodnich i tego, co dominuje w ich polityce. Głosząca niezadowolone ze status quo polityka ta jest interpretowana w Europie wschodniej jako polityka rewanżizmu. Często zadawano mi pytanie, czy niepokój ZSRR jest rzeczywisty (...) Z historii Rosji i ZSRR wynika, że ten kraj w ciągu ostatnich 150 lat był napaściem 14 razy. Można więc słusznie twierdzić, że gdyby przywódca kraju o takiej spuściznie nie troszczył się o jego bezpieczeństwo, to nie spełniałby swego obowiązku”.

Realizm polityczny Kekkonena przynosi Finlandii spore korzyści. I dlatego między innymi Urho Kekkonen — z woli wyborców — pozostaje prezydentem już na trzecią kadencję.

STYCZEN	Tymoteusza
24	
Środa	Słońce: 7.48-16.22

TEATRY	
W POZNANIU	
POLSKI — g. 19 „Kram z piosen kam”; NOWY — g. 19 „Mazepa”; OPERA — g. 19 „Zemsta Nietop rza”; OPERETKA — g. 19 „Mam'zelle Nitouche”; MARCI NEK — g. 11 i 17 „Teatrzyk Jeana”.	
W WOJEWÓDZTWIE	
GNIEZNO: „Cudzoziemscy zina	
KINA	
GNIEZNO Lech: „Flip, Flap i inni”; Polonia: „Czarna pantera”; KOŚCIAN: „Organy”; NOWY TO MYSL: „Człowiek bez paszportu”; OBORNKI: „Biała pani” i „Olim piada w Tokio”; SREM Słonko: „Walizka z milionami”; SRODA: „Sygnały nad miastem”; SZAMO TUŁY: „Czarny dzień w Black Rock”; WĄGROWIEC: „Zemsta OAS”; WRZESNIA: „Wielki wyścig”.	
W POZNANIU	
FOTOPLASTIKON — g. 12-21 „Zwiedzamy Europę” cz. I.	
MUZEJA	
Archeologiczne (Wodna 27) — g. 13-19.	
Historii m. Poznania (Stary Rynek) — nieczynne.	
Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek — Odwach) — g. 10-18.	
Instrumentów Muzycznych (St. Rynek 45) — g. 9-15.	
Kultury i Sztuki Ludowej (Mostowa 7) — nieczynne.	
Narodowe (al. Marcinkowskiego 9) — g. 9-15.	
Przyrodnicze (Świerczewskiego 19) — g. 11-18.	
Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysława) — g. 10-15.	
Wielkopolskie Muzeum Wojskowe (St. Rynek) — nieczynne.	
Wyzwolenia Poznania (Cytadela) — nieczynne.	
Muzeum w Rogalinie — g. 10-15.	
Muzeum w Gołuchowie — g. 10-15.	
WYSTAWY	
PTF (Paderewskiego 7) — Wy stawa indywidualna K. Wendlan da — g. 10-19 (do 30 bm.).	
Muzeum Archeologiczne (Wodna 27) — „Krzemionki Opatowskie” — g. 13-19.	
Muzeum Narodowe — „Malar stwo hiszpańskie w zbiorach pol skich” — g. 9-15.	
Muzeum Rzemiosł Artystycznych — „Porcelana i srebra rosyjskie” — g. 10-15.	
ZPAP — Arsenal (St. Rynek) — prace Jadwigi Eichlerowej — g. 10-19 (do 28 bm.).	
Klub MPiK (Ratajczaka 39) — wystawa barwnych reprodukcji „Bajania” — g. 10-20 (do 25 bm.).	
„Woda (St. Rynek) — Arsenal — „Szkło artystyczne” Miluse i Re né Roubickow oraz „Malarstwo” Jerzego Skrebca — g. 10-18 (do 4. II.).	
Pałac Kultury (Salon Wystawo wy) — Wystawa poplenerowa pla styków amatorów Wielkopolski — g. 12-20 (do 30 bm.) i Sala Mar murowa PK: — Pokonkursowa wy stawa prac studenckich z okazji 50-lecia Rewolucji Październiko wej — g. 10-18 (do 31 bm.).	
RADIO	
SRODA: PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF 66,62 MHz (do g. 17); 7.45 „Błękitna sztafeta”; 8.15 Mel. rozrywk.; 8.44 „Planowanie a zdro wie”; 9 Dł kl. I i II: „Z piosenka jest nam wesoło”; 9.20 Kaledo skop muz. rozrywk.; 10 „Wygra na” opow.; 10.20 Z twórczości ro mantyków; 11 Muzyka; 11.40 Gdań ska kronika kulturalna; 12.10 Muz. ludowa narodów radziec.; 12.40 Więcej, lepiej, taniej; 13 Dł kl. I i II: „Zgadywanki, malowanki”; 13.10 H. Opieński: Poemat symf.; „Zygmunt August i Barbara”; 13.40 Swojskie melodie; 14 „List z Polski” — Koszalin; 14.15 Gra Zesp. rozrywk. M. Denny; 14.30 Z naszych sal koncertowych; 15.05 „Nasze spotkania” — NRd; 15.30 Spotkanie z piosenką radziecką; 15.50 Nowości Viritonu; 16 „Popo ludnie z młodzieżą”; 18 „Paganini kapryśił, a Liszt bił brawo”; 18.45 Kurs j. franc.; 19 „Mój dom i ja”; 19.10 „Wiejskie spotkania”; 19.30 Konc. życzeń; 20.31 Piosenki i bal lada poludniowo-amerykańskie; 20.45 Szkoła uczeń — „Pod wulka nem” fragm. pow.; 21.05 Konc. cho pinowski; 21.55 Przegląd filmowy — Kamera; 22.05 Z muz. franc.; 22.45 Mel. w barwach nocy; 23.15 Tańczymy przy orkiestrach; 23.40 Jazz na dobranoc; 0.10 Program nocny.	
WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.06, 15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.	
PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69,74 MHz; 8.15 Kurs j. ang.; 8.35 Felieton Red. Spot.; 8.45 Polskie tańce ludowe; 9 „Nad książkami W. Berenta”; 10.05 Od solisty do orkiestry; 10.50 „Dzień puszczy ka”; 11.10 Public. miedzyznar.; 11.20 Muz. operowa; 12.25 Konc. muz. rozrywk.; 12.50 Monitor Nauki Pol skiej; 13 Czas dobrych gospodar zy; 14 Z muz. klasycznej; 14.30 „Skryzanka na listy czy koordyna tor”; 14.45 „Błękitna sztafeta”; 15 Mel. rozrywk.; 15.10 Konc. Chóru Rozgł. Wrocław; PR pod dyr. R. Kaj da; 15.30 Dla dzieci starszych; „Zapraszamy na orbitę”; 16.05 Public. miedzyznar.; 17.25 „Za Od rą i Nysą”; 17.50 Aud. oświatowa; 18.10 Magazyn studencki; 18.30 Jazz dla melomanów; 18.45 „Maszynny krytykujace”; 19.05 Muz. i Aktual ności; 19.30 Wybieramy premierę roku 1967 „Hej przeleciały te siewe łabędzie” słuch.; 20.30 Felieton mu zyczny J. Waldorffa; 21.50 Sprawa zdanie dżw. z plenarnych obrad	

STYCZEN	Tymoteusza
24	
Środa	Słońce: 7.48-16.22

STYCZEN	Tymoteusza
24	
Środa	Słońce: 7.48-16.22

STYCZEN	Tymoteusza
24	
Środa	Słońce: 7.48-16.22

STYCZEN	Tymoteusza
24	
Środa	Słońce: 7.48-16.22

STYCZEN	Tymoteusza
24	
Środa	Słońce: 7.48-16.22

STYCZEN	Tymoteusza
24	
Środa	Słońce: 7.48-16.22

Z wrześni Radni i wyborcy o sprawach miasta

Radni Powiatowej i Miejskiej Rad Narodowych we Wrześni spotykają się ze swoimi wyborcami zarówno na terenie wsi jak i w mieście. Tutaj spotkania mają zwy kłe charakter środowiskowy i odbywają się w większych zakładach pracy.

Na ostatnim spotkaniu rad nych MRN i PRN w „Tonsi lu” mówiono głównie o spra wach mieszkaniowych: o re montach budynków nie zaw sze dobrze wykonanych, o bu downictwie mieszkaniowym nie nadążającym za potrzeba mi świata pracy. Krytycznie ustosunkowano się do planów budownictwa spółdzielczego, skoro zaplanowano oddanie w br. tylko 60 mieszkań podczas gdy oczekuje na nie już po nad 700 rodzin. Domagano się, aby większe zakłady pracy wy budowały dla swych pracow ników bloki mieszkalne na wzór „Tonsilu”. Można by w ten sposób rocznie uzyskać dod atkowo 90 do 120 mieszkań. Po stulowano, by Powiatowa Kom isja Związków Zawodowych jak najrychlej zajęła się tym problemem.

Poruszono również słabe o świetlenie ulic peryferyjnych Wrześni, a także śródmiejskiej ul. Marii Konopnickiej. Dekla rowano gotowość pomocy mieszkańców przy niefacho wych pracach. W lecznictwie zamkniętym postulowano lep sze wyposażenie miejscowego szpitala w nowoczesny sprzęt.

Jak widać, społeczeństwo in teresuje się sprawami ogólny-

Okiem czytelnika

Zamrożony aparat

Do czego i komu winien stu żyć gromadzki telefon? — py tają czytelnicy ze Smolnicy poczta Wronki. „Mamy wpraw dzie telefon, ale dostęp do nie go jest tak ograniczony, że praktycznie telefonu nie ma”. Na nic apele mieszkańców, prośby i zażalenia kierowane do Prezydium GRN. A prze cięż taki zamrożony aparat niewiele przynosi pożytku mieszkańcom. Chociaż powi nien. (jk)

odpowiadamy

Stanisław Nowak Gniezno — Ho dowla bydlęta jest bardzo pracochłonna. Radzimy nabyć książkę Tadeusza Korytkowskiego pt. „Sprzet i gospodarskie urządzenia zootechniczne”. Tam znajdzie Pan wskazówki jak urządzić oborę. (76)

Ania ze Srems — Pierwsze dzieło H. Sienkiewicza zostało sfilmo wane przez wytwórnię paryską „Pathe”. Było to 66 lat temu a film nosił tytuł „Quo Vadis”. (44)

„Szamotulak” — Podajemy adre sy Liceów Pedagogicznych dla Wychowawczyń Przedszkoli: Os trów Wlkp., ul. Wojska Polskiego 17, Piła ul. Niepodległości 33/47, Trzcianka Pl. Sienkiewicza 47. (77)

Zb. W. Kościan — Najlepiej zgło sić się do Państwowego Szpitala Klinicznego im. Świątekiewicza w Po znaniu ul. Przybyszewskiego 49 do Klinik Dermatologicznej. (142)

R. R. Wronki — Kursy przygo towawcze na wyższe uczelnie pro wadzi Uniwersytet Robotniczy ZMS Poznań, ul. Nowowiejskiego 29 pok. 34.

Renata Świrgiel Sworzyce pow. N. Tomysł — Zasadnicza Szkoła Handlowa (sprzedawca) mieści się w Poznaniu ul. Śniadeckich 54/58.

Sejmu PRL; 22.20 Rozmowa o kul turze ze środowiskiem twórczym Wrocławia; 22.35 Miedzyznar. Uni wersytet Radiowy O.I.R.T. Cykl: „Nauka w służbie pokoju”; 22.55 Miedzyznarodowa Trybuna Kompo zytów — Paryż 1967; 23.22 Muz. poważna.

WIADOMOŚCI: 4.30, 5, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 10, 12.06, 16, 19, 21, 23.50.

PROGRAM III: UKF 66,62 MHz; 17.05 Quodlibet — czyli co kto lubi; 17.30 „Szatański spisek” — odc. 27 pow.; 17.40 Lightning Hopkinsa i bluesy; 18 Ekspres przez świat; 18.05 Herbatka przy samowarze; 18.25 Przebieg za przebiegiem; 19 Co wieczór powieść — 11 odc. „Poto pu”; 19.30 Mistrzowskie wykonania muz. rozrywk. — „The Shadow”; 19.50 „Moja najciekawsza sprawa” — gawęda; 20 Reminiscentie mu zyczne; 20.45 „Cudowny rewanż” — słuch.; 21.13 Muzyczne „who's who”; 21.30 Latarnia Diogenesa — „Porwanie Europy” wg Moscho sa; 21.50 Opera J. Offenbacha „O-

mi i spotkania z radnymi wy korzystuje do ujawnienia bra ków i potrzeb oraz stara się ze swej strony dopomóc do ich usunięcia. Spotkania te pomo gą radnym w spełnieniu ich ważnej społecznie roli.

K. ST.

Dolscy harcerze rozpalą „ogniska”

Pod opieką drułów Marka Królikowskiego i Teresy Toma szewskiej z Komendy ZHP w Srems, dolscy harcerze w Klu bie „Ruchu” rozpoczną swe zimowe „ogniska”. Będą to wie czornice na które złożą się re cytacje, piosenki i harcerski humor. Ponadto będą odbywać się szkolenia i ćwiczenia. Na wiosnę zobowiązują się w czy nie społecznym uporządkować, zaniedbane podwórze przyle gające do klubu i Prezydium MRN. Powstanie tam plac do gier i ćwiczeń oraz tzw. „ziedo na świetlica”. (hel)

Obornickie inwestycje

W perspektywie — praca dla 700 osób

Dogodne i nie w pełni wyko rzystane warunki lokalizacyj ne dla przemysłu posiada pod poznanski powiat Oborniki. W ramach deglomeracji stolicy województwa przeniesione zo staną tu wkrótce niektóre mniejsze przedsiębiorstwa. Znajdzie w nich zatrudnienie około 700 osób, co zmniejszy występującą obecnie w tym po wiecie nadwyżkę siły roboczej.

Z Szamotuł

Młody chór i jego mecenas

Pisaliśmy na tym miejscu, że w Szamotulach od dłuższe go czasu nie ma żadnego chó ru. Gwoli prawdy musimy od notować, że takiego jak histo ryczny chór „Lutnia” czy bar dziej współczesny „Wacława z Szamotuł” nie ma. Jest jed nak chór męski i chłopięcy, działający pod patronatem Cechu Rzemiosł. Powstał z po czątku jako mała grupka ludzi i to dookładnie rok temu. Obec nie liczy około 50 śpiewaków. Nawet w jednym z występów zespół został odznaczony wyróż nieniem.

Sam Cech Rzemiosł, to do bry patronat. Zakupił forte pian dla chóru, zaopatruje uc zestników w nuty, opłaca in struktora atakże obiecuje o prócz stworzenia wszelkich wa runków do pracy — wyjazd krajoznawcze dla zespołu.

Według zapewnień instruk tora i dyrygenta zespołu, na czelnym zadaniem chóru to praca wychowawcza wśród młodzieży, nauka i wykonywa nie szamotulskich pieśni ludo wych oraz utworów współczes nych, udział w konkursie pio senki żołnierskiej.

W okresie letnim planuje się koncert chóru przed Basz tą Halszki. Pomysł na pewno wart realizacji. mr

powieści Hoffmanna”; 22.07 Spie wa Harry Belafonte; 22.15 Z De troit do Warszawy; 22.35 Przeboje na UKFie; 23 Karneł balowy — wiersze M. Pawlikowskiej-Jasno rzeckiej; 23.07 „Muzyka noca”; 23.50 Spiewa Mick Micheyl.

TELEWIZJA

SRODA: 9.25 — „Gdyby każdy z nas” fab. film radz; 10.55-11.25 — „Wychowanie obywatelskie” kl. VII; 11.55-12.25 — Fizyka kl. VIII; „Energetyczne skutki pra d”; 16.55 — Wiadomości; 17 — Dla dzieci: „Co zima słychać w ZOO” — przed kamerami inż. M. Massalski; 17.30 — Dla dzieci film „Bolek i Lolek na wakacjach”; 17.40 — „Telekram”; 17.50 — Ma gazyn Medyczny; 18.20 — PKF; 18.30 — Program pt.: „Ofensywa zyczeniowa”; 18.50 — Przegląd mu zyczny; 19.20 — Dobranoc i dzien nik; 20.05 — „Hardzo starzy obo je” — TV film polski; 20.30 — „Światowid”; 21 — Mistrzostwa

Już nie to samo Granowo

Kokolwiek z Was w drodze z Poznania do Grodziska przejeżdża przez Grano wo, niech pamięta, że to wieś skoligacona z prehistorią, z kró lem Władysławem Jagiełłą, ba — nawet z Poznaniem, z nowo cześnieścią, a zaprzyjaźniona z nudą. Zaraz wszystko wyjaś nię po kolei, aby ukazać nie tylko rozwój wsi, ale także pro blem, dotyczący wielu miej skich osiedli, których wiejskość z dawnym pojęciem jest już dyskusyjna.

Stara to osada, z metryką w postaci zabytków kulturowych sprzed prawie 3 tysięcy lat. W czasach średniowiecznych tędy wiódł szlak, którego z jednej strony pilnował gród Modrze, a z drugiej Drużyn. W XIV wie ku okolicą władał tu ród z her em Leliwa, znaczny, poważany. Wdowa po Wincencie z Grano wa Elżbieta musiała słynąć mą drością i pięknością, kiedy po jej rękę sięgnął sam dwukrotnie już owdowiły Władysław Ja giełło. Z jej to namowy pasierba swojego postanowił ob darzyć tytułem hrabiowskiem, możnowładcy jednak wybił mu to zgłowy, argumentując, że się nie godzi, że to nie polski zwy czaj. A więc warto tu odnoto wać dwa fakty: pani Granow ska (jeszcze nie Granowska, bo nazwiska od miejscowości two

rzyły się później) została kró lową, panicę granowski zaś, chorujący na niemiecki tytuł, został odprawiony z kwitkiem.

Co potem? Rycerze zamienie ni w ziemian siedzieli w dwor ze, chłopstwo uprawiało im ziemię, modliło się w zbudowa nym w r. 1729 drewnianym ko ściółku, który stał na straży posłuszeństwa feudalnego. Wia traki zaś męły w pocie czoła zbierane na podmokłych grun tach ziarno chlebowe. Była tu i karczma, do której imię Sza tan zapraszał pracowitych na topienie trosk w śmierzdzącej gorzałce. Uwłaszczenie w I po łowie XIX w. przyniosło ulgę. Zawiązała się tu jedna z pierw szych wiejskich organizacji pszczelarskich.

Opuścmy teraz dużą partię „Kroniki” granowskiej, częścio wo ujętej w maszynopisie na uczyciela Edmunda Rabięgi, częściowo rozproszonej w publi kacjach historycznych i niewą tpliwie ukrytej w zbiorach ar chiwalnych i w pamięci star szych mieszkańców.

Zatrzymajmy się przy dniu dzisiejszym. Granowo jeszcze 10 lat temu było wsią taką jak każda wieś. Jeszcze w ubie głym roku w drugie święto wielkanocne po gospodar stwach uganił „kominiarze” — „diabłatka”, aby dokuczać dziewczętom — tak, jak to za dawnych lat bywało. Jeszcze tu się błąka ludowa piosenka, jeszcze tu i ówdzie leczy się „czarcim żebrem”, ale gdy bym Granowo miał nazwać wsią, już bym się poważnie za stanowił. Granowo bowiem w bardzo krótkim czasie, bo w ciągu 20 lat, znalazło się — w przenośnym tego słowa znacze niu — pomiędzy wsią a mia steczkiem.

Mieszka tu blisko 1400 lu dzi, a więc pod tym względem osada równa się takim mia steczkom jak: Wielichowo, Os troróg, Raszków, Krzywiń, Mi kstat, Stawiszyn. Granowo ma ulice długości ponad 7 km. Z rolnictwa utrzymuje się tu co czwarta rodzina, reszta — z za jęc pozarolniczych. 195 rodzin korzysta łącznie z 126,3 ha zie mi, co w przeliczeniu daje 0,8 ha ziemi na uprawę ziemniaków i warzyw. Rodziny te u trzymują się z pracy poza ro lnictwem przeważnie w Pozna niu. Granowo oddalone o 46

Sprawy młodych nauczycieli

Dobrą otoczeni opieką

Do zawodu nauczycielskiego napływają co roku młode kadry, których po dwuletnim stażu obowiązuje egzamin kwalifikacyjny. Okres stażu jest dość trudnym etapem dla każdego adepta.

W okresie tym młodzi nie pozostają bez opieki władz nadzoru pedagogicznego i kie rowników powiatowych ośro dów metodycznych. Formy tej opieki i pomocy są różne. Do jednej z nich należy zaliczyć spotkanie młodych nauczycie li, jakie zainicjował Zarząd Oddziału Powiatowego ZNP w Śremsie.

W czasie spotkania zebrani wystuchali referatu Anny Hampel na temat historii Związku Nauczycielstwa Pol skiego. Referentka przypomnia ła też niektóre punkty prag matyki nauczycielskiej. Ogło szono również wyniki ankiety rozpisanej wśród młodych peda gogów na temat ich pracy, warunków bytowych i egzami nów kwalifikacyjnych itp.

Prezes Oddziału Powiatowe go ZNP Czesław Walkowiak oraz inspektor Stefan Madaliński w serdecznych słowach

zachęcali młodych do korzys tania z opieki i pomocy peda gogicznej, jaka została im stworzona. Kierownik Powia towego Ośrodka Metodycznego Janina Ratajczak, w ciepłych, koleżeńskich słowach po dała szereg rad i wskazówek pomocnych w codziennej pra cy pedagogicznej.

Po tych pełnych zachęty przemówieniach zabrała głos „młodzież pedagogiczna”, wy powiadając szczerze swoje ża le, kłopoty i trudności w pra cy. Trudności tych jest niesie tety sporo. Podkreślano m. in. obojętne stanowisko gromadz kich rad narodowych, na któ rych ciąży obowiązek zapew nienia nauczycielom bezpłat nego mieszkania w miejscow ościach do 2000 mieszkań ców. Mówiono też o trudnych dojazdach do miejsca pracy itp.

Podsumowując dyskusję pre zes Walkowiak przyrzekł poczynić wszelkie starania, by to, co można zmienić na lep sze, stało się jak najwcześ niej. (sn)

Młodzi przyjaciele teatru

Młodzież Liceum Ogólnokształcącego w Śremsie pod opieką mgr M. Bonowicz, nau czycielki tej szkoły, zorganizowa ła 150-osobowe „Kółko przy jaciół teatru” i chce wziąć udział w krajowym konkursie „Bliziej Teatru”. W każdy wto rek członkowie kółka zbiera ją się, dyskutują i oczekują na wizytę aktora teatrów poz nańskich, który opowie im o pracy na scenie. (hel)

km od stolicy Wielkopolski, w pewnym sensie jest już jego miejscem noclegowym.

Dodajmy, że prawie połowa domów pobudowana została po II wojnie światowej, większość ich wyposażona została według wzorów miejskich.

Właściwie osada ma trzy ob lizca: „osiedla miejskiego”, wioski i kolektywu rolniczego (Spółdzielnia produkcyjna). Granowianie tworzą zwartą całość. Nie tylko wiąże ich miej sce zamieszkania, władza admi nistracyjna, Gminna Spółdziel nia, Ośrodek Zdrowia, Spół dzielnia Oszczędnościowo-Po życzkowa, Biblioteka Gromadz ka, ale także wspólna dbałość o estetyczny wygląd osady, dą żenie do wprowadzenia miejs kich wygód komunalnych, jak kanalizację i wodociąg, które mają być tu wprowadzo ne za dwa lata.

W tym procesie przemian za pomniano o bardzo ważnej spra wie, o życiu kulturalnym. Ośrodkiem jego stała się doraż nie szkoła. Przydałby się klub —kawiarnia, aby odczytać „bar”. Biblioteka Gromadzka powinna mieć czytelnię. Wład ze gromadzkie myślą o tych potrzebach, mierzą jednak za miary na siły. Z zamiarem jed nak to tak jak z owocem — musi dojrzeć.

Na peryferiach Granowa stoi jeszcze stary wysłużony wia trak. Tak mocno ogniś związa ny z prawie każdym granow skim gospodarstwem dziś już stał się zbędnym gratem. Ja kby wstydził się znaleźć wśród nowych domów i jakby one wstydziły się jego. Drewniany „dział” na łasce wiatrów i deszczów.

Granowo to już nie ta sama co dawniej wieś.

JÓZEF PIEPRZYK

Pokrótkie z powiatu szamotulskiego

W powiecie szamotulskim jest 120 wsi sołeckich. W ostat nich wyborach zostało wybra nych 12 nowych sołtysów. 54 z nich to członkowie PZPR, 43-ZSL i 22 bezpartyjnych. W konkursie „Wzorowa wieś — wzorowy sołtys” bierze udział 105 wsi.

*

Ochotnicza Straż Pożarna we Wronkach obchodzi 110-lecie działalności 17 lutego 1968 r. OSP — Wronki otrzyma wia sny sztandar.

*

Kolejne losowanie 558 gry liczbowej „Koziołki” odbyło się w Szamotulach. Warto po dać, że od początku istnienia „Koziołków” mieszkańcy Szamo tuł i powiatu otrzymali za wygrane I, II i III stopnia po nad 2.818.177 zł oraz liczne na grody rzeczowe na sumę 486.284 zł, w tym 2 samocho dy i 3 motocykle.

*

Klub w Buszewie-Dębina istnieje od grudnia 1966. Specjalizuje się m. in. w ogląda niu programów filmowych własnych i telewizyjnych, po których odbywają się często dyskusje. Inna specjalizacja klubu to — zieleni. Znajdzie my tam fikusy, kaktusy i wie le innych doniczkowych kwia tów. mr

doredaktora

Jesteśmy dumni, że coraz częściej w „Głosie Wielkopolskim” piszecie o Nekli. Szko da jednak, że nie piszecie nig dy o bolączkach naszej miej scowości, a tylko o przyjem nych sprawach.

Na przykład: 1) dlaczego nie mamy wodociągów i kana lizacji, co rozpoczęło robić przed 3 laty, włożono dużo pieniędzy i przerwano potem (po roku)? 2) dlaczego nie ma my przystanku PKS, który rozpoczęło budować i nie skoń czone? 3) dlaczego nie dokoń czono budowy mostu na rogu ul. Poznańskiej i Zawodzia? (ulicę rozkopano na te prace przed 2 laty i nikt się nie in teresuje tym, aby ją uporząd kować). 4) dlaczego sportow com w zimie nie wolno korzystać z hali gimnastycznej przy Szkole? itd., itd.

Z poważaniem
Z. U.